Rok XIII. Nr. 18 (3510)

SŁOWO

WILNO, Sobota 20 stycznia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcja 17-82 Administracja — 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwinskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5
SZARKOWSZCZYZNA M. Mindel, skł. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administracje zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Zorganizujmy propagandę nauki

Prof. Marjan Zdziechowski w taki sposób rozpoczyna swój artykuł p. t. „Nauka i uczeni w Rosji Sowieckiej", który został wydrukowany w ostatnim zeszycie czasopisma „Alma Mater Vilnensis":

„Najgroźniejszym, najniebezpieczniejszym wrogiem naszym był Carat. Carat, — dopiero po nim Niemcy. Carat runął, niema go. Powinniśmy radować się i triumfować. Nie, — powodu do triumfu niema, skoro jedno zło zwalone zostało przez drugie, nierównie straszniejsze i potężniejsze. Rozumieliśmy to wszyscy w r. 1920, gdy hordy czerwone szły na Warszawę; dziś nietylko rozumieć przestano, ale Sowiety stają się przedmiotem uniżonej, podłej czci"...

Czy ma rację prof. Zdziechowski, rzucając społeczeństwu polskiemu tak straszne oskarżenie? Czy nie jest zbyt pesymistyczny w ocenie chwili bieżącej.. Czy nie należałoby nieco załagodzić jego ostrych, chłoszczących słów?..

Być może... Ale jedno nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z prof. Zdziechowskim można sprzeczać się tylko ze względu na siłę i bezwzględność oskarżenia, a nie wskutek istoty zarzutów.

Najłagodniej określając to, co się dzieje w Polsce, należy mówić o „modzie" na Sowiety, modzie, jak to każda moda, bezmyślnej, ogłupiającej zbiorowość, niwelującej indywidualności...

W ostatnich czasach wciąż ulegamy głupim modom, przyjmując je z całkiem poważną miną.

W muzyce popularnej, a więc mającej kształcić muzycznie najszerszy ogół, niepodzielnie zapanowały saksofony, bęben, ryki, gwizdy i inne wspaniałości, zapożyczone od murzynów... Poważni muzycy starają się dowieść, że właśnie ta kakofonja barbarzyńców jest najszczytniejszym wyrazem kultury muzycznej.... Ogół może wierzyć, lub nie, — ale słuchać tego musi!... Zresztą, to się może podobać, bo udostępnia muzykę: każdy, mając do dyspozycji parę talerzy, widelec i mocną pięść, potrafi napoczekaniu stać się kompozytorem.

W tańcach — znów superkultura murzynska. Ludzie skądinąd inteligentni z zapałem twierdzą, że epileptyczne drgawki i paralityczne kroki współczesnych tancerzy są bardzo estetyczne.

Ostatnio rozpowszechnia się moda na gwarę złodziejską; w każdym czerwoniaku siedzi „humorysta" od siedmiu boleści i bełkoce podłym żargonem, — młodzież szkolna z zachwytem powtarza i rozpowszechnia te obrzydliwości...

Dziś zapanowała moda na bolszewizm.. Rozpowszechnia się nie bolszewizm który nie znajdzie w Polsce podatnego gruntu, — lecz bolszewictwo.

„Bolszewictwo — mówi Zdziechowski w swej „Walce o duszę młodzieży" — to stan duszy, który się wytwarza pod hypnozą triumfu bolszewizmu w Rosji i dalszym jego triumfom toruje drogę; to stan w którym zanika zmysł moralny, religijny, zmysł estetyczny i wszystko, co duszę człowieka, jej godność i wartość stanowi"...

Z bolszewictwem polskiem należy walczyć w imię godności narodowej i w trosce o losy kultury polskiej.

Jakkolwiek będą się układały stosunki polityczne pomiędzy Polską a Sowietami, w jednej dziedzinie żadnych paktów być nie może, — w dziedzinie życia duchowego. Właśnie w dziedzinie ducha trzeba albo całkowicie się odseparować od wpływów bolszewickich, albo całkowicie im ulec, wyrzekając się niezależnej myśli i wszelkich przejawów człowieczeństwa.

Z narodem, który zniszczył religję, a myśl ujął w obręcz, z narodem, który człowieka zdegradował do poziomu zwierzęcia, — układy polityczne w pewnym zakresie są możliwe, natomiast niemożliwe jest współżycie kulturalne.

Tego wiele osób w Polsce nie chce zrozumieć, — raczej nie może zrozumieć ze względu na swój poziom umysłowy i rozwój duchowy...

Dlatego też potrzebna jest dobrze zorganizowana akcja społeczna, mająca za zadanie ochronę duszy polskiej przed chorobą bolszewictwa.

Do tej akcji przedewszystkiem jest powołany kościół, dalej zaś literatura, sztuka, nauka.

Kościół, a raczej chrześcijańskie kościoły w Polsce pracują nad wyrobieniem duchowem wiernych, — jest to przecież ich główne zadanie, — ale ze smutkiem stwierdzić należy, iż możliwość stworzenia wspólnego, zwartego przeciwateistycznego, wszechchrześcijańskiego frontu w Polsce nietylko się nie zbliża, ale bo daj się oddala....

Kościół Katolicki i Cerkiew Prawosławna, trzymające straż na najbardziej zagrożonych posterunkach, nie mogą się ze sobą porozumieć, tragicznie marnując tak drogi czas... To, co się dzieje w łonie Cerkwi i co dowodzi jej wyjątkowej słabości, budzi szczery niepokój.... Niezespolone wysiłki utrudniają akcję.... Ale pomimo to w tej dziedzinie niewątpliwie robi się wiele....

Gorzej jest na odcinku literatury i sztuki, które przeżywają okres przełomowy i nie znajdują jeszcze mocnych ideologicznych podstaw... Tu bolszewictwo nieraz robi zatrważające postępy tak, że nawet jednostki wybitne ulegają psychozie. Sprzedanie obrazu Sowietom niektórzy, nietuzinkowi nawet artyści uważają za wielki sukces i dowód... kultury artystycznej bolszewików...

Nauka dotychczas pozostawała na uboczu, no bo i jakże mogła zachorować na bolszewictwo, kiedy nie miała na co się oglądać w Sowietach. Świadoma proletaryzacja wyższych uczelni w Sowietach, z których zrobiono fabryki, produkujące ćwierćinteligentnych „speców", całkowicie pozbawionych znajomości nauk humanistycznych, — skierowanie uwagi tylko na technikę, — absolutne skrępowa nie wolnej myśli, — wszystko to nie są wzory do naśladowania.

A jednak... Pomimo to, że stan nauki sowieckiej jest przerażający (pewne postępy w dziedzinie techniki mogą wprowadzić w błąd tylko ludzi małej kultury!) — jednak w prasie polskiej rozlegają się głosy zachwytu nad postępami sowieckiej nauki!...

Profesor Zdziechowski odpowiedział entuzjastom tej „nauki" mocno a dobitnie. Tego jednak jest za mało.

Trzeba tylko uświadomić sobie jedno: na łamach prasy polskiej „nauka" sowiecka może liczyć na bezinteresowną propagandę, — natomiast nauka polska przez tę prasę propagowana nie jest!...

Parokrotnie poruszałem sprawę konieczności (palącej konieczności!) zorganizowania planowej propagandy nauki polskiej!.. Nie trzeba się łudzić możliwością zdobycia we wszystkich czasopismach polskich kącików, poświęconych nauce i zajmujących chociażby tylko jedną setną część miejsca, przeznaczonego na propagandę sportu. Nie można bardzo liczyć na radjo, — nie można wogóle spodziewać się, że nagle setki reporterów polecą do uniwersytetów i towarzystw naukowych z prośbą o informacje i wywiady i że nagle Zdziechowscy w rozgłosie dorównają Kusocińskim, — nie, — tego się prędko nie doczekamy.

Ale właśnie dlatego każde zdarzenie w świecie naukowym, mające większe znaczenie, należy podawać do publicznej wiadomości, — każdego uczonego, który się odznacza w twórczej pracy, — godzi wie „reklamować". Zaopiekować się należy wysiłkiem ludzi nauki, wówczas nikt się nie ośmieli mówić o postępach nauki sowieckiej, lecz każdy obywatel polski z dumą będzie wskazywać na wysiłki nauki polskiej!...

Sekretarjaty uniwersytetów polskich muszą być odpowiednio zreorganizowane, aby uwzględniały akcję propagandy nauki. Towarzystwa naukowe powinny posiadać referaty prasowe. Uczeni polscy, twórczo pracujący, powinni się zjednoczyć, aby skutecznie bronić godności i powagi nauki polskiej i przeciwstawiać się chociażby tylko pośrednim, ale barbarzyńskim w swej głupocie zamachom na niezależność polskiej twórczej myśli.

Niechby Wilno dało dobry przykład.

W. Charkiewicz.

Pod znakiem Stawiskiego

Burzliwe obrady Izby Deputowanych w Paryżu

PARYŻ. PAT. Wczorajsze obrady Izby Deputowanych miały przebieg niezmiernie burzliwy. Stało się to z powodu interpelacji dep. Henriota, który uzasadniając wniosek o konieczności ochrony oszczędności przed zakusami spekulantów i oszustami, poruszył raz jeszcze aferę Stawiskiego. Mówca podkreślił, że rząd nie wiele posunął naprzód sprawę śledztwa w aferze Stawiskiego. Nie słyszy się nic o nowych aresztowaniach i o nowych oskarżeniach. Winni często unikają kary dzięki możnym oficjalnym, lub nieoficjalnym protektorom. Mówca atakuje stosunki, w których Stawiski mógł korzystać z protekcji parlamentarzystów i zarzuca socjalistom chęć tuszowania sprawy.

W tej chwili zbliżają się do trybuny posłowie socjalistyczni i obrzucają mówcę różnemi inwektywami.

Deputowany Henriot przypomina dalej, że w roku 1926 aresztowano członków wielkiej bandy włamywaczy. Wśród nich była niejaka pani Arletta Simon która później została panią Stawiską. Mówca oświadcza, że w czasie, gdy Simon, po jej aresztowaniu przebywała w jednej z klinik i gdy jeden z komisarzy domagał się, by zabroniono jej przyjmowania jakichkolwiek wizyt, otrzymała ona zezwolenie na przyjęcie dwóch panów, którzy obecnie zasiadają w rządzie. Zadość czyniąc domaganiu się wielu deputowanych, wymienia nazwiska owych panów, Henriot wymienia nazwiska min. de Monzie i min. Paul-Boncoura.

Następnie Henriot zwraca się do dep. Hessego, twierdząc, że interwenjował on w sprawie odroczenia procesu owej bandy włamywaczy. De Hesse potwierdza, że istotnie interwenjował dwa razy w tej sprawie. Zkolei Henriot odczytuje list jednego z komisarzy policyjnych, stwierdzający, że już od 3-ch miesięcy sygnalizował on swym przełożonym o istnieniu fałszywych bonów bayońskich. Odpowiedziano mu, że afera jest znana, ale jeszcze nie dojrzała. Dep. Henriot odczytuje dalej drugi list, który wywołuje wielkie wrażenie w całej Izbie. Z dokumentu tego wynika, że dyrektor spraw kryminalnych oświadczył 20 czerwca ub. r., że minister finansów nie widzi przeszkód, aby złożono ad acta sprawę, w którą zamieszany był Stawiski.

Przemówienie swe dep. Henriot kończy apelem do deputowanych, by spełnili swój obowiązek i oddali wszystkich spekulantów w ręce sprawiedliwości.

Mowę Henriota prawica i centrum przyjęła owacyjnie. Po wyjaśnieniach ministra sprawiedliwości przemawiał premjer Chautemps, specjalnie przybyły do Izby Deputowanych z Senatu.

Premjer Chautemps oświadczył, że sprawa Stawiskiego jest w rękach sędziego śledczego i zwrócił się do posłów z wezwaniem do uspokojenia wzburzonych namiętności, przekonując, by stanęli na gruncie godności parlamentu. Premjer sprzeciwia się powołaniu komisji śledczej, zapowiada jednak, że w jednej sprawie zarządzi niezwłoczne przeprowadzenie śledztwa, mianowicie, w sprawie, jaką drogą dep. Henriot otrzymał dokument służby bezpieczeństwa, który zwraca obecnie przeciwko rządowi.

Na wniosek premjera Izba postanowiła zwołać na dziś po południu posiedzenie nadzwyczajne dla omówienia sprawy ochrony oszczędności.

PARYŻ PAT. — Po zakończeniu posiedzenia Izby Deputowanych w sali Czterech Kolumn pałacu Burbońskiego doszło do gwałtownego incydentu między min. de Monzie i dep. Henriotem. Min de Monzie pomimo niedyspozycji, przybył do Izby w celu zaprotestowania przeciwko zarzutowi dep. Henriota. Gorąca utarczka słowna trwała kilkanaście minut, poczem zgromadzeni dookoła deputowani i dziennikarze rozdzielili przeciwników.

Min. de Monzie zwraca się do deputowanych Marqueta Deschizeaux, a dep. Henriot do deputowanych Ibarnegaray'a i Blaisota, by stwierdzili na podstawie stenogramu protokułu posiedzenia, czy należy przeprowadzić głębsze śledztwo co do faktu poruszonego z trybuny przez dep. Henriota w związku z osobą min. de Monzie.

W kuluarach Izby panowało aż do zamknięcia pałacu Burbońskiego duże ożywienie.

Jeszcze jedno zajście w kuluarach

PARYŻ PAT. — Jeszcze nie zamilkły echa wczorajszego incydentu pomiędzy ministrem de Monzie a dep. Henriotem, gdy dziś przed południem w kuluarach Izby nastąpiło nowe zajście pomiędzy dwoma posłami, przeciwnikami politycznymi.

Poseł socjalistyczny z Martyniki Lagrosilliere zwrócił się do posła Ferry, redaktora nacz. „Liberte" z zapytaniem, czy bierze on odpowiedzialność za artykuł, umieszczony w swym dzienniku, a rzucający oszczerstwo na posła socjalistycznego. Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, Lagrosilliere wymierzył Ferry'emu policzek. W odpowiedzi na to, dep. Ferry uderzył pięścią w twarz posła Lagrosilliere. Dwaj inni posłowie rozdzielili z trudem walczących.

Dep. Ferry, uważając, że dep. Lagrosilliere, jako pozostający pod zarzutem sprzeniewierzenia, nie jest zdolny do dania satysfakcji na drodze honorowej, zwrócił się do sądu ze zwykłą sprawą o napaść.

Jednocześnie wczorajsza „La Liberte" ogłosiła następującą notatkę: „Po zajściu dep. Lagrosilliere, spotkawszy red. Ferry w kuluarach Izby, w obecności wielu świadków zwrócił się do dep. Ferry z nowemi pogróżkami i oświadczył, że zrobi użytek ze swego rewolweru. Deputowani i woźni interwenjowali, aby nie dopuścić do nowych gwałtów i do uskutecznienia pogróżki przez dep. Lagrosilliere. — Ostatnie zajście — pisze „Liberte" — dowodzi, jak niebezpieczna jest dla innych deputowanych obecność w Izbie deputowanego, pozostającego na prowizorycznej wolności".

De Monzie zaprzecza

PARYŻ PAT. — Incydent pomiędzy ministrem de Monzie a posłem Henriotem nie został faktycznie zlikwidowany. Świadkowie obu stron odbyli posiedzenia, które nie doprowadziły do wyjaśnienia sprawy. Minister de Monzie utrzymuje, że zacytowany przez Henriota raport komisarza Pacheta nie odpowiada prawdzie. De Monzie nie znał Arletty Simon i nie spotykał się z nią w okolicznościach, ujawnionych w raporcie Pacheta. Minister de Monzie żąda przeto satysfakcji. Świadkowie obu stron, biorąc pod uwagę oświadczenia swych klijentów, postanowili powołać arbitra i zwrócili się jednogłośnie do byłego ministra Pietri. Pietri jest przewodniczącym klubu szermierczego w Paryżu.

Depesza Paul-Boncoura

PARYŻ PAT. — Prezydjum rady ministrów komunikuje, że Paul-Boncour przesłał z Genewy na ręce premjera telegram, w którym występuje przeciwko obrażającym go wystąpieniom dep. Henriota i podaje specjalnie zaszczytne dla niego okoliczności, w których w lipcu 1926 r. podjął się obrony Arletty Simon, późniejszej żony Stawiskiego, na prośbę jej rodziny.

Paul-Boncour pisze: Arlette Simon była siostrzenicą dawnego mego przyjaciela i córką jednego z kolegów, który wstąpił jako ochotnik do wojska i poległ na polu chwały. Matka jej, po powtórnem wyjściu zamąż, wyjechała o ile mi się zdaje, zagranicę. Arlette Simon pozostała sama w Paryżu, gdzie zapoznała się z jakimś awanturnikiem i oskarżona była o współudział w jego przestępstwach. Współczując tej biednej dziewczynie i przez wzgląd na pamięć jej ojca, udzieliłem jej zupełnie bezinteresownie mej adwokackiej pomocy. Nie przyszło mi to zresztą z trudnością; orzeczenie rzeczoznawców zwolniło ją od odpowiedzialności, ponieważ zaś ze strony powództwa cywilnego nie było sprzeciwu, uznano ją za niewinną. Nie widziałem jej potem nigdy i dopiero z dzienników, nazajutrz po wybuchu skandalu, dowiedziałem się, że stała się ona żoną Stawiskiego. Oto wszystko, co mogę powiedzieć o mojej rzekomej łączności z aferą Stawiskiego."

Aresztowanie Voix i Pigaglio

PARYŻ. PAT. — W związku z aferą Stawiskiego przesłuchano wczoraj wieczorem dyrektora dziennika „Aujourd'hui" Pawła Levy. Dokonano również rewizji w mieszkaniu dep. Bonnaure. Wreszcie po przesłuchaniu, aresztowano współtowarzysza Stawiskiego w Chamonix Henryka Voix.

PARYŻ. PAT. — Aresztowani wczoraj wspólnicy Stawiskiego Voix i Pigaglio mają za sobą dość bogatą przeszłość. Voix w roku 1919 był ścigany za dezercję z wojska.

Aresztowany, uciekł z więzienia wojskowego w r. 1920, poczem pochwycony był na kradzieży w jednym z magazynów. Wylegitymował się wówczas fałszywym dokumentem i był skazany na dwa lata więzienia za kradzież i sfałszowanie dokumentów.

Ostatnio Voix był woźnym biurowym w otwartem przez Stawiskiego towarzystwie wydawniczem. Pigaglio w roku 1923 był szefem działu ogłoszeniowego w Volonte, skąd w grudniu 1933 r. przeszedł na stanowisko dyrektora tow. wydawniczego. Pigaglio oskarżony jest o ułatwienie Stawiskiemu ucieczki do Chamonix.

Redaktor Aymard był znowu przesłuchiwany. Dep. Bonnaure ma być wezwany do Bayonne dopiero wkońcu stycznia.

Odpowiedź niemiecka na francuskie aidememoire

BERLIN PAT. — Minister spraw zagranicznych Rzeszy baron von Neurath wręczył wczoraj o godzinie 5,15 po południu ambasadorowi francuskiemu w Berlinie Francois-Poncetowi odpowiedź rządu niemieckiego na francuskie aidememoire.

Dokument ten zawiera około 15 stron pisma maszynowego i daje wyraz objekcjom, jakie lektura projektu francuskiego nasunęła rządowi francuskiemu, który wyraża życzenie, by udzielono mu dodatkowych wyjaśnień, dotyczących szeregu poszczególnych punktów. Memorjał niemiecki jest obecnie tłumaczony przez ambasadę francuską w Berlinie i będzie przekazany w ciągu wieczora do Paryża.

Komunistyczny zamach bombowy w Lizbonie

PARYŻ PAT. — Z Lizbony donoszą, że w nocy z 17 na 18 bm. komuniści dokonali zamachu bombowego na elektrownię. Wskutek wybuchu zostały uszkodzone maszyny elektrowni, tak, że miasto pozbawione było przez kilkanaście godzin światła, poczem uszkodzenie zreperowano. Komuniści usiłowali pozatem wywołać zamieszki, zostali jednak wyparci z miasta przez policję. Sprawcy zamachu ukrywają się w pobliskim lesie, który otoczyło wojsko.

Nad wytworzoną sytuacją rząd portugalski obradował przez całą noc. Urzędowo podkreślają „energję władz w tłumieniu zbrodniczych zamachów agitatorów komunistycznych.

Zdemaskowanie centrali komunistycznej

GDAŃSK PAT. — Na odbytej wczoraj konferencji prasowej wiceprezydent Senatu Greiser podał pewne szczegóły o wykryciu w Sopotach centrali komunistycznej, której zadaniem było rozsiewanie literatury i agitacja komunistyczna nietylko w Polsce i w Niemczech, lecz również i na Litwie, w państwach skandynawskich, Włoszech, Francji itd.

Kierownikami tego tajnego biura bolszewickiego, będącego jednem z największych w Europie, byli dwaj studenci, obywatele polscy, mianowicie Lejb Fajgenbaum, urodzony 27 lutego 1907 roku w Warszawie oraz Jefim Laskow, urodzony 21 stycznia 1911 roku w Wilnie. Obaj zostali aresztowani. Centrala znajdowała się przedtem w Wiedniu, Pradze i Zurychu. Skonfiskowano 254 broszury komunistyczne w języku polskim, 307 takich broszur w języku rosyjskim oraz olbrzymią ilość ulotek w najrozmaitszych językach, m. in. także w języku hebrajskim, esperanto itd.

Między skonfiskowanym materjałem obciążającym, zapełniającym wielki pokój w gmachu prezydjum policji, znajduje się nadzwyczaj ważna oryginalna lista nazwisk i adresów wszystkich agentów komunistycznych w Polsce, składająca się z 2000 adresów oraz 50 stron pisma maszynowego.

Znaleziono m. in. krótki zarys botaniki, wydany rzekomo przez Uniwersytet Jagielloński, a zawierający w rzeczywistości w treści komunistyczny materjał agitacyjny.

Wiceprezydent Greiser podkreślił w końcu, że Senat gotów jest także i w tym wypadku współpracować z Polską, celem wspólnego zwalczania komunizmu.

REPLIKA PREMJERA JĘDRZEJEWICZA

Zakończenie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Oświaty

WARSZAWA PAT. Posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, na którem dyskutowano nad budżetem Ministerstwa Oświaty, zakończyło się o godz. 2 w nocy. Pod koniec posiedzenia po przemówieniach posłów zabrał głos premjer i minister oświaty Jędrzejewicz, który wyjaśniał sprawy, poruszone na wstępie i odpierał postawione przez posłów zarzuty.

NAUKA RELIGJI

P. premjer przyznaje rację, że nauczyciele są przeciążeni. P. premjer pierwszy to stwierdził, ale nie sądzi, aby jemu, lub jego resortowi można z tego powodu robić zarzuty. Co się tyczy poruszonej przez pos. Czapińskiego sprawy programu nauki religji, to mówca zaznacza m. in. że dopóki w Polsce dzieci będą się uczyły religji, a uczą się jej i będą się uczyć napewno, — póty między nauką religji a nauką innych przedmiotów nie może być rozbieżności, przedewszystkiem z punktu widzenia wychowawczego.

— Ja wogóle przestaję się orjentować — mówi p. premjer — co ja reprezentuję — czy jestem klerykałem, który klerykalizuje szkołę, jak mówi pos. Czapiński, czy też przygotowuję ideowy bolszewizm, jak to mówi posłanka Balicka.

USTAWA UPOSAŻENIOWA A NAUCZYCIELSTWO

Poruszając zarzut, że zaszeregowanie nauczycieli było dla nich krzywdzące, premjer zaznacza, że było ono dużym sukcesem dla tego nauczycielstwa, uzyskało ono możność awansów nietylko do 7 kategorji, ale również do 6, co pozwoliło ministrowi stosować do najbardziej utalentowanych i najlepiej pracujących ten wyższy awans.

Co się tyczy zarzutu, jakoby rzekomego przymusu wywieranego na nauczycielstwo i zmuszającego je do pracy politycznej na rzecz BBWR, premjer oświadcza m. in., że w ciężkiej swej pracy nauczyciel nie może ograniczyć się tylko do pracy szkolnej, musi interesować się całokształtem życia swej gromadki, podejmując szereg prac naukowych z dziedziny gospodarczej, samorządowej, wreszcie politycznej.

O jakiejkolwiek presji politycznej ze strony czynników szkolnych nie może być mowy. P. Premjer nie wyłącza, że zdarzać się mogą wypadki nacisku na nauczycielstwo ze strony administracji politycznej. Takie wypadki zdarzają się zapewne i zdarzały się zawsze, bez względu na to, jaki w danej chwili panował regime.

Równocześnie — mówi premjer — znam liczne przykłady, że nauczyciel nie bierze udziału w życiu politycznem i nikt nie wyciąga względem niego żadnych z tego powodu konsekwencyj.

SZKOLNICTWO UKRAIŃSKIE

Przechodząc do zagadnienia szkolnictwa ukraińskiego, p. premjer zauważa, że zagadnienie to jest dla niego osobiście sprawą bolesną, gdyż sam wychowany na Ukrainie, zna ten naród, jego język, a jego wielkie talenty są mu bliskie.

— Nikt mnie chyba nie posądzi — mówi minister — o uczucie niechęci do tego ludu. Zbieramy owoce błędów, popełnionych dawniej z obu stron. Dziś byłby może czas na poprawienie ich, na zaniechanie ostrej walki na terenach narodowości mieszanych i na zgodne współżycie. Szereg momentów utrudnia załatwienie tego zagadnienia.

W dużym stopniu utrudnia je przedewszystkiem taktyka stronnictw ukraińskich. Sabotaże, strajki szkolne, niszczenie odznak państwowych i inwentarza szkolnego, nie załatwią najsłuszniejszych choćby postulatów. Wiele osób ze społeczeństwa ukraińskiego, choćby obecnych tu na sali i wiele stronnictw ukraińskich przeciwstawia się ostro tym metodom walki. Może zechcą panowie — mówił premjer — dalej i energiczniej oddziaływać na swe społeczeństwo w tym kierunku. Ze strony rządu jst dobra wola, lecz ona sama tylko nie wystarczy, bo wiele zależeć będzie od postawy społeczeństwa ukraińskiego.

NIE AKTY ZEMSTY, LECZ WZGLĘDY NAUKOWE I OSZCZĘDNOŚCIOWE

Poruszając sprawę wyższych uczelni, specjalnie zaś zwinięcie katedr — mówca przypomina, że zniósł 52 katedry, w tem 23 nie obsadzone, utworzył zaś nowych 16. Strata na profesorach wynosi zatem 13 osób. Jeśli wziąć pod uwagę habilitację nowych docentów, to o żadnej katastrofie mówić nie można.

Panowie twierdzą — mówi w dalszym ciągu minister światy — że w zwolnieniu profesorów mamy do czynienia z aktem zemsty politycznej. W tych murach mamy profesorów, członków stronnictw opozycyjnych i gdybym miał chęć aktu zemsty politycznej, tobym taką decyzję z zupełnie zimną krwią wykonał. Widać o coś innego chodzi. Powodów było wiele, ale m. in. i powody natury naukowej. Powody są takie, że na poszczególnych uniwersytetach pewne działy były nadmiernie rozbudowane w stosunku do innych uniwersytetów. Były również i powody oszczędnościowe.

Poseł Barlicki przedstawił wypadki na terenie warszawskiego uniwersytetu bardzo jednostronnie. Przedtem przez bardzo długi okres czasu młodzież z obozu p. posła zrywała czapki Bogu ducha winnym studentom, a prasa obozu pana wyraźnie się z tego cieszyła. Moralnymi zatem sprawcami byli ci, których chciałby bronić p. poseł.

Organizacja Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego wprowadziła wyraźny niepokój. Panowie mówili o tem, że młodzież „wejdzie" w starsze społeczeństwo. Każdy słuchacz, szczególnie jeśli jest pełnoletni, może wstąpić do stronnictwa, do jakiego chce i działać tam w ramach ogólnej normy państwowej. Ale nigdy nie zgodzę się — podkreślił p. premjer — aby uniwersytet stał się terenem tego rodzaju rozgrywek politycznych (oklaski) i tu zapewniam, że potrafię być bardzo bezwzględnym.

Na to poseł Barlicki: Dla wszystkich?

Premjer Jędrzejewicz: Dla wszystkich. I potrafię wyciągnąć najdalej idące konsekwencje. Już doświadczenie pokazało, że zarządzenia w stosunku do Bratniej Pomocy na uniwersytecie były trafne.

Nie powiedziałem — kończy p. minister — nic nowego, bo znamy się nie od dziś, a także dlatego, że linja, którą zapoczątkowaliśmy, będzie podzielana przez każdego ministra oświaty. Linja przez nas przyjęta jest słuszna — i państwowo i narodowo.

Po przemówieniu p. min. Jędrzejewicza przyjęto wnioski referenta, uzgodnione z rządem.

SILVA RERUM

NAUCZYCIELKI.

Jeżeli się mówi o szkole, zawsze się powie słówko o nauczycielstwie; jeżeli się przypomni „ciało pedagogiczne", — wówczas niesposób nie powiedzieć ani słowa o nauczycielkach. Nauczycielki stanowią nietylko pokaźne kadry, ale wyraźnie usuwają mężczyzn z dziedziny pracy pedagogicznej.

Kurjer Polski (14) mówi właśnie o nauczycielkach:

O kobietach nauczycielkach można pisać całe tomy. Znajdzie się też niezawodnie taki czy taka, kto się do tego zabierze: Będzie to nawet temat bardzo wdzięczny. Kobiety — wychowawczynie, kobiety — nauczycielki — ...trzebaby tę opowieść zacząć chyba od szkicu o piastunkach, które od wieków piosenkami swemi usypiały dzieci na całym świecie; potem dopiero przejśćby należało do szczebli wyższych, do bon, sióstr klasztornych, nauczycielek i t. d....

O ciekawe rzeczy możnaby przy tej okazji zaczepić. I o ciekawe zagadnienia kulturalne. Cóż to np. byłby za rozkoszny temat, taka historja w Polsce wszelakich „mademoiselles", które zjeżdżać do nas zaczęły ze swą francuszczyzną, ze swemi dąsami i fumami zdetronizowanych królowych bezpośrednio po rewolucji francuskiej i które grasują jeszcze do dziś po naszych dworach i dworkach.

Mademoiselle francuska zjeżdżała do Polski wtedy, kiedy jej w ojczyźnie grunt już zaczynał się palić pod nogami. Zjeżdżała tu wtedy dopiero, kiedy nędza zmuszała ją do tego. Przyjeżdżała zła, zgorzkniała... stara panna, której życie wytrąciło z ręki już wszelkie atuty.

Dziwne skojarzenie myśli: zaczęły się rozważania od piastunek, bon, sióstr klasztornych, nauczycielek, aż tu nagle przypomniały się „złe, zgorzkniałe stare panny, którym życie wytrąciło z ręki wszelkie atuty"...

Coprawda mówiąc o współczesnych nauczycielkach, należy wciąż myśleć o starych pannach. Już nauczycielkom nie wolno wyelegdzić zamąż!...

W całym szeregu krajów europejskich kobieta nauczycielka traci prawo wykonywania swego zawodu (oczywiście w szkołach państwowych), z chwilą, kiedy wychodzi zamąż. Tak jest chociażby na naszym Górnym Śląsku, dzięki swej autonomji rządzącego się w tej dziedzinie zupełnie innemi, niż cała Polska prawami.

To jest wręcz nie do pomyślenia i nie do uwierzenia. Usuwać kobietę od pełnienia zawodu nauczycielskiego wtedy, kiedy ma ona dostąpić wtajemniczenia w najświętsze tajemnice macierzyństwa i zdobyte doświadczenie przenieść na teren szkoły, usuwać ją w chwili, która stać się winna jakby praktycznem, najpiękniejszem uwieńczeniem jej teoretycznego przygotowania — na to trzeba naprawdę całej bezduszności dawnych kodeksów prawnych, które uziwnym chyba tylko jakimś trafem oparły się fali nowego życia, nowych obowiązków i nowych wymagań kobiety.

Międzynarodowe Biuro Pracy zainteresowało się sprawą przymusowego celibatu nauczycielek i rozesłało kwestjonarjusze do państw europejskich w celu wyjaśnienia stosunku tych państw do sprawy nauczycielek — mężatek.

Okazuje się, rzecz ciekawa: rozwiązanie tej sprawy waha się między dwiema skrajnościami. Są państwa, które nietylko nie usuwają nauczycielki z zajmowanego stanowiska, jeżeli zdarzyło się jej szczęście, czy nieszczęście wyjścia zamąż, ale dają jej w okresie ciąży płatny sześciomiesięczny urlop, umożliwiając jej wycofanie się ze szkoły na okres najbardziej ciężki, ale nie zmuszający jej do zrywania więzów ze szkołą. Inne rządy stoją na stanowisku, że kobieta — żona, że kobieta — matka, nie ma nic do szukania w szkole, solidaryzując się w ten sposób z... ubiegłemi wiekami, które pozwalały kobiecie imać się pracy nauczycielskiej dopiero wtedy, kiedy nie pozostawało jej już nic innego.

U nas tak dzieje się tylko na Śląsku.

Podobno, wkrótce przepisy o zwalnianiu nauczycielek - mężatek będą stosowane na całym obszarze Rzeczypospolitej...

Ale czy będą, czy też nie, — nad tą sprawą należy dobrze się zastanowić....

I podyskutować nieco... Lector.

PANI DR. KUNCEWICZ Z PORADNI T-WA PRZECIWGRUZLICZEGO, ORAZ PANU D-ROWI PAWŁOWICZOWI ZE SZPITALA DZIECINNEGO NA ZWIERZYŃCU, SKŁADAM SERDECZNE PODZIĘKOWANIE ZA OPIEKĘ LEKARSKĄ NAD MOIM SYNKIEM, DZIĘKI KTÓREJ STAN ZDROWIA ZNACZNIE SIĘ POPRAWIŁ

WŁ. KOZIEŁŁO

Pamiętniki królowej rumuńskiej

Wspominaliśmy niedawno o pamiętnikach królowej rumuńskiej Marji i ich zapowiedzianej publikacji. Ostatnio przyjęła królowa Marja, przebywająca obecnie u swej córki Ileany w Mödlingu, pewnego dziennikarza wiedeńskiego, który tak opowiada o swej rozmowie z królewską autorką:

— Moje pamiętniki — oświadczyła na zapytanie dziennikarza — są już ukończone i ukazują się już w amerykańskich dziennikach, później zaś drukowane będą w postaci książki w trzech tomach. Pierwsza część obejmuje moją młodość, aż do czasu, gdy w 17-tym roku życia zaślubiłam następcę tronu rumuńskiego, Ferdynanda. (Jak wiadomo, była ona wnuczką królowej angielskiej Wiktorji, a córką księcia Edynburgu Alfreda, późniejszego ks. Sachsen-Koburg-Gotha i przebywała w młodości częściowo w Niemczech, częściowo w Anglji).

Dalej opowiada królowa-wdowa, dzieje swe jako młodej, pełnej życia księżniczki na dworze króla rumuńskiego Karola I., gdzie z trudnością poddawała się jako żona następcy tronu, ścisłym przepisom etykiety dworskiej. Stary król był człowiekiem surowego obowiązku i wywarł wielki wpływ na charakter Marji, wpajając w nią świadomość, że każdy człowiek jest tylko małem kółeczkiem w wielkiej machinie świata. Powstały wprawdzie silne przeciwieństwa poglądów między Marją, a Karolem I., jednakże był on jej bardzo życzliwy.

Młoda księżniczka miała sposobność poznać wielu współczesnych panujących Europy —cesarza niemieckiego Wilhelma II, króla bułgarskiego Ferdynanda I., cara rosyjskiego Mikołaja II., i skreśliła ich portrety w swoich pamiętnikach, scharakteryzowała też najwybitniejszych mężów stanu.

Mając lat 20, wyjechała Marja z mężem do Rosji na uroczystość koronacji cara Aleksandra II i uczestniczyła w balu dworskim w Carskiem Siole w białej jedwabnej sukni, ozdobionej różami, a mały paź niósł jej tren. „Biedny, mały paź, stracił wtedy serce!" — dodała królowa, opowiadając swe romantyczne wspomnienia.

„Wróciwszy do Sinaja, wybrałam się pewnego dnia do lasu w oryginalnym kozackim mundurze na rumaku pełnej krwi rosyjskiej otoczona białemi psami, które wraz z koniem i kostjumem otrzymałam w prezencie od moich krewnych z rodziny carskiej. Nagle zaszedł mi drogę król Karol swym powolnym, zamyślonym krokiem, a za nim, jak zwykle, postępowało dwóch detektywów. Wyczytawszy w oczach króla zdumienie i niezadowolenie, zatrzymałam konia i wyraziłam mój zachwyt nad pięknym lasem. Stary król kochał las tak bardzo, że zapomniał udzielić mi nagany za moją kawalkadę. Obyczaje członków rodziny królewskiej podlegały zawsze uważnej obserwacji i krytyce, a ja — opowiada królowa — dzięki mojemu niezależnemu, śmiałemu postępowaniu,byłam nazywnana przez ludność „ekscentryczną księżniczką"

Pamiętniki królowej mają na rynku księgarskim zapewnione powodzenie, tem więcej, że ostani tom ich zawierać ma wspomnienia najświeższe. EL.

Posiedzenie Izby Poselskiej

WARSZAWA PAT. — Otwierając piątkowe plenarne posiedzenie Sejmu marszałek Świtalski zakomunikował, że poseł Tadeusz Żebracki (BBWR) zrzekł się mandatu. Sejm uznał mandat tego posła za wygasły.

NOWI POSŁOWIE

Następnie złożyli ślubowanie poselskie nowi posłowie: Ludwik Kulczycki (NPR), Adam Kuryłowicz (PPS), Władysław Przytocki i Stefan Byczyński-Wojnar (BBWR).

Gdy marszałek wezwał do ślubowania pos. Kulczyckiego, pos. Lipiński (BBWR) krzyknął: „Agent rządów zaborczych!" Z ław BBWR rozległy się różne okrzyki, jak „Precz ze szpiclem!" i t.d. Wrzawa trwała dłuższy czas.

Po zakończeniu ślubowania Sejm przystąpił do porządku dziennego.

Po referacie posła Syty przyjęto bez dyskusji projekt ustawy o ustaleniu granicy nieruchomości ziemskich, przy przebudowie ustroju rolnego.

PROJEKT USTAWY O UMORZENIU POŻYCZEK NA ODBUDOWĘ

Zkolei pos. Limberger (BB) zreferował projekt ustawy o umorzeniu pożyczek, udzielanych na odbudowę budynków, zniszczonych przez powódź w roku 1927. Referent zaproponował rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia projektu ustawy o umorzeniu pożyczek do kwoty 1000 zł. — udzielanych na odbudowę budynków zniszczonych przez działanie wojenne w roku 1914 — 1915, przez b. Zakład Kredyt. Wojenny Galicji we Lwowie, oraz wstrzymanie ściągania obecnie tych pożyczek przez BGK. Sumy wyższe ponad 1000 zł. winny być umarzane indywidualnie.

Projekt ustawy wraz z rezolucją przyjęto.

ODRZUCENIE NAGŁOŚCI WNIOSKU

Po odesłaniu do odnośnych komisyj w pierwszem czytaniu, 10-ciu rządowych projektów ustaw, przystąpiono do sprawy nagłości wniosku klubu Stronnictwa Ludowego w sprawie „bicia i znęcania się policji państwowej nad bezbronną i niewinną ludnością wiejską w zachodniej i środkowej Małopolsce".

W głosowaniu nagłość wniosku odrzucono, a wniosek jako zwykły, marszałek odesłał do komisji.

POS. KULCZYCKI AGENTEM PAŃSTW ZABORCZYCH

Przed zamknięciem posiedzenia do oświadczenia osobistego zabrał głos pos. Lipiński:

Ponieważ zwykłem odpowiadać za swoje czyny — mówił poseł Lipiński — słowa moje utonęły w hałasie, oświadczam publicznie, że uważam p. Ludwika Kulczyckiego za agenta państw zaborczych, niegodnego piastowania mandatu w tej Izbie.

Pod adresem pos. Kulczyckiego odezwały się różne okrzyki na ławach BBWR.

Zamykając obrady, marszałek zakomunikował, że o następnem posiedzeniu posłowie będą zawiadomieni pisemnie.

Tytoń, sól, zapałki, wódka i loterja

PRELIMINARZ BUDŻETOWY MONOPOLI PAŃSTWOWYCH

WARSZAWA. PAT. — Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała dziś preliminarz budżetowy Monopoli Państwowych. Sprawozdawca pos. hr. Hutten-Czapski (BBWR) podkreślił, że kryzys gospodarczy dotknął bezpośrednio również i tę dziedzinę wskutek zubożenia ludności. — Ogółem biorąc sprzedaż wyrobów monopolowych zmniejszyła się z 507.579 tys. w roku 1932 — 33 do 483.840 tys. zł. w roku 1933 — 34. W tym samym okresie czasu wpłaty do skarbu wyniosły 301,050 tys. i 304.185 tys. zł. Wpłaty te nie stanowią jednak czystego zysku, gdyż są to dochody łącznie z kwotami, zmniejszającemi kapitał obrotowy monopoli.

Wskutek zniżki cen w Monopolu Spirytusowym nastąpił wzrost konsumcji, a wskutek podniesienia cen soli — spadek jej konsumcji. Wynika z tego konieczność jednolitej polityki w monopolach i skoncentrowania kierownictwa monopoli w jednem ręku.

Przechodząc do budżetu Monopolu tytoniowego, mówca zauważa, że słuszne jest dążenie dyrekcji tego monopolu do zwiększenia zużycia tytoniu krajowego. I w tej dziedzinie widać wzrost spożycia niższych gatunków od sprzedaży gatunków wyższych.

WARSZAWA. PAT. — Omawiając sprawę monopolu spirytusowego, sprawozdawca podkreślił, że zmiana polityki wygórowanych cen, spowodowała zahamowanie spadku sprzedaży, a nawet pewien wzrost. To też warto byłoby rozpatrzyć możliwości dalszej rewizji cen. W roku ubiegłym zwrócono szczególną uwagę na zastosowanie spirytusu do celów napędnych, przemysłowych, oraz na cele wywozowe. We wszystkich tych pozycjach mamy znaczny wzrost sprzedaży w porównaniu z latami ubiegłemi. Monopol spirytusowy ma wpłacić do skarbu w roku bież. budżetowym 220 miljonów zł.

Wpływy z Loterji Państwowe przedstawiają się mimo kryzysu pomyślnie. Preliminarz przewiduje wpłacenie do skarbu kwoty 20.055 tys. zł.

W dziedzinie monopolu zapałczanego widać w porównaniu z latmi ubiegłemi spadek konsumcji. Spółka dzierżawna prowadzi obecnie z M-stwem pertraktacje co do wypuszczenia gatunku zapałek tańszych. Z monopolu zapałczanego ma wpłynąć w roku 1934 — 35 15.440 tysięcy zł., czyli o blisko 3 miljony mniej niż w roku poprzednim.

W dyskusji zabierali głos pos. Rybarski (Kl. Nar.), pos. Szymanowski, (BB). Pos. Rozmarin (Kl. Żyd.) i pos. Wegner (BB).

Na czas obrad plenarnych Sejmu zarządzono w obradach komisji przerwę. Po zakończeniu posiedzenia Sejmu toczyła się dalsza dyskusja nad preliminarzem monopolów. Ks. Szydelski zwraca uwagę na konieczność ściślejszej kontroli nad nielegalnym handlem zapalniczkami. Pos. Rymar opowiada się za obniżeniem ceny soli i zapałek.

Po przemówieniach posłów Czetwertyńskiego, Michałkiewicza i Sanojcy, wypowiadających szereg krytycznych uwag co do organizacji monopolów, zabiera głos podsekretarz stanu w M-stwie Skarbu Jastrzębski, odpowiadając na poruszone zagadnienia. Ministerstwo zajmuje się intensywnie sprawą zapałek i zapalniczek. Zagadnienie to nie jest łatwe do rozwiązania, bo wchodzi w grę stosunek między rządem a spółką, eksploatującą monopol zapałczany. Decyzje w sprawie zgłoszonych przez spółkę propozycyj mają zapaść w ciągu najbliższych tygodni. Oparcie stosunku między hurtownikiem a monopolem na przepisach prywatno-prawnych jest zmianą radykalną i bardzo doniosłą. Odpowiadając pos. Rozmarinowi, wiceminister stwierdza, że nie widzi przyczyny, dla której kogoś miałoby się dlatego tylko, że jest inwalidą, zaś by się dlatego tylko, że jest inwalidą, uważać, że posiada mniejsze kwalifikacje do handlu wyrobami tytoniowemi czy też solą. Jeżeli inwalida utrzymuje się na swoim warsztacie, to dowodzi, że te kwalifikacje posiada. Co do propozycji, aby zwiększyć ilość mniejszych wygranych Loterji Państwowej, wiceminister oświadcza, że gdybyśmy poszli po tej linji, zrobilibyśmy to samo, jakgdybyśmy sprzedawali słabszą coraz wódkę i coraz bardziej pozbawiony nikotyny tytoń. Możnaby w ten sposób doprowadzić do tego, że wygrywałby każdy, ale wygrywałby tylko to, co zapłacił za los.

Po końcowem przemówieniu referenta budżet monopolów państwowych przyjęto.

W SOBOTĘ dnia 20-go stycznia 1934 r. w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej, Mickiewicza 32 odbędzie się przy udziale Miss Europy Tatjany Masłowej Tradycyjny Doroczny KONCERT-BAL Wil. T-wa Rosyjskiego. W dziale koncertowym udział biorą p.p.: H. Zubowicz, N. Grewcewa, W. Czechowska, prof. K. Gałkowski, oraz artysta opery ros. w Paryżu T. Andriejew. Wejście za zaproszeniami, które otrzymać można w firmie „POLFOT" — Mickiewicza 23. Bilety tamże po cenie od 2 zł. do 5.10 zł. Początek o godz. 9 wieczorem.

Pełne wyniki wyborów do Rad Gminnych w powiecie mołodeczańskim

BBWR ZDOBYŁ 116 MANDATÓW, INNE LISTY 28

W związku z odbytemi ostatnio wyborami do rady gminnej w Mołodecznie zakończone zostały wybory do rad gminnych w tami. powiecie.

Z ogólnej ilości 144 man. w 8-miu gminach w powiecie B. B. W. R. uzyskał 116 radnych, inne listy zaś tylko 28-miu.

W poszczególnych gminach B. B. W. R. zdobył wszystkie mandaty w Krasnem n/Uszą (20), w Rakowie (gmina wiejska - 20) oraz w Mołodecznie i Połoczanach po 16 man. W gminach tych lista Nr. 1 nie miała konkurencyjnych.

W pozostałych gminach wyniki są następujące: w Gródku zgłoszono formalnie aż 6 list. Lista Nr. 1 zdobyła 5 man., pozostałe podzieliły się 15-oma man. W Lebiedziewie i Radoszkowiczach B. B. W. R. przypadło po 13 man. innym po 3 man. Wynik w tej gminie jest jednak nieostateczny, gdyż komitet wyborczy B. B. W. R., dopatrzywszy się uchybień w działalności komisji wyborczej, wybory zaprotestował i, jak się okazuje, władze nadzorcze protest uwzględniły i wyznaczyły ponowne wybory. Rzecz jasna, że ponowne wybory w tej gminie tylko na korzyść listy Nr. 1 mogą zmienić dotychczasowy ogólny wynik wyborów w całym powiecie.

W zakończeniu tej wzmianki nadmienić należy, iż wybory do rad gminnych w powiecie mołodeczańskim miały nagół przebieg ożywiony. Frekwencja wyborców była dość wysoka (ponad 70 proc.) zaś szersze masy z uwagą śledziły przejawy akcji, wykazując duże zainteresowanie sprawami samorządowemi.

Wyniki wyborów do Rad Gminnych w powiecie wilejskim

W dniach 5, 17 i 18 stycznia 1934 r. odbyły się wybory do rad gminnych w dziewięciu gminach powiatu wilejskiego. Z ogólnej ilości 160 mandatów, BBWR zdobył 125 mandatów, co procentowo wyraża się cyfrą 75 procent, inne listy zdobyły 26 madatów, 25 procent. — Wobec tego, że z list konkurencyjnych weszło do rad gminnych trzech członków BBWR, ogólna ilość mandatów BBWR wzrosła do 128. Wybory miały przebieg całkowicie spokojny. Frekwencja wynosiła ponad 95 procent.

W poszczególnych gminach wybory dały wyniki następujące:

1) gmina Chocieńczyce 16 mandatów — wszystkie BBWR;

2) gmina Dołhinów 20 mandatów—wszystkie BBWR;

3) gmina Budsław 16 mandatów —wszystkie BBWR;

4) gmina Zodziszko 16 mandatów — wszystkie BBWR;

5) gmina Wojstom 20 mandatów, z czego 16 BBWR i 4 lista dzika;

6) gmina Kościeniewicze 20 mandatów — BBWR 12, dzika 8.

7) gmina Kołowicze 16 mandatów z czego BBWR 8, dzika 8;

8) gmina Wiazyń 20 mandatów, z czego BBWR 12, lista osadników 8;

9) gmina Wiszniew 26 mandatów, z czego BBWR 19, lista dzika 7.

Zgłoszone listy konkurencyjne nie mają zabarwień partyjnych i są wynikiem rozgrywek lokalnych. Dotychczasowy rezultat dowodzi bardzo znacznych wpływów i decydującej roli BBWR w sferach rolniczych.

Od Administracji

UPRZEDZAMY NASZYCH SZ. SZ. PRENUMERATORÓW, ŻE Z DNIEM 1-go LUTEGO 1934 R. WSTRZYMAMY WYSYŁKĘ PISMA WSZYSTKIM, KTÓRZY DO TEGO TERMINU NIE UREGULUJĄ RACHUNKÓW NASZYCH, ROZESŁANYCH PO NOWYM ROKU

Kto wygrał na loterji

DZIESIĄTY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Zł. 20 tysięcy nr. 85971.

Zł. 15 tysięcy nr. 22765.

Zł. 10 tysięcy n-ry: 89626 114772 3661 8101 68959 107175 129020 101259.

Zł. 5 tysięcy n-ry: 82743 151396 160674.

Zł. 2 tysiące n-ry: 3330 54016 54494 73398 75642 82612 91766 95968 97072 99612 116104 124963 128680 148113 149881 152807 165305 3273 4000 5445 17274 23115 24647 27368 30519 39178 42644 45349 50834 57558 60706 63182 85956 95534 93151 100334 102906 137367 169320.

Zł. 1000 n-ry: 6080 10506 15263 17893 19134 24296 27106 29668 29791 35429 39765 44184 50253 53717 68422 75981 77536 79835 78925 79270 87095 92511 108582 118051 118269 123709 124348 127786 128037 132382 143685 144535 147521 153155 199954 2014 9362 10660 23856 23998 26608 28623 29073 31116 35817 40570 41056 62780 63852 64234 86022 94831 100239 105319 107561 114902 115632 116437 117963 124065 130357 131593 138083 142851 151446 159275 165056.

JEDENASTY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

WARSZAWA PAT. — W dniu 19 bm. większe wygrane Loterji Państwowej padły na następujące numery:

50.000 zł. na Nr. 27813.

10.000 zł. na N-ry: 73904 75335 77130 119142.

W WIRZE STOLICY

TEMU POSZŁO

Opowiadają sobie z zazdrością, że dyrygent orkiestry na drewnianej sali na Czerniakowie wygrał znowu na loterji. Djabelski ten człowiek wygrał w 1932 r. 50.000 zł. w zeszłym roku 150.000 zł. a teraz po dwóch tygodniach 1934-go roku, znowu 20.000 zł. Nie rzuca swej orkiestry, dalej dyryguje ślepym skrzypkiem, piszczącym gramofonem i głuchym specjalistą od piły.

— Jakie są zdaniem pana najgłówniejsze nakazy chwili bieżącej? zapytał — szczęściarza rzutki reporter.

— Obniżyć ceny biletów loteryjnych, podwyższyć wygrane! — odparł król tanga na Czerniakowie.

Czy katolik może mieć takie szczęście? Oczywiście nie. Ale kto twierdzi, że zdolny dyrygent gramofonu nie jest zralitą. Karol

Ciborowski skazany na karę śmierci

BIAŁYSTOK PAT. — Wczoraj o g. 8,35 rano wojskowy sąd doraźny, na sesji wyjazdowej w Białymstoku, ogłosił wyrok, skazujący strzelca 42 pp. Jana Ciborowskiego, lat 23, za zabójstwo starszego posterunkowego Maciejewskiego oraz za usiłowanie zabójstwa posterunkowego Śpiewaka — na wydalenie z wojska, utratę praw publicznych i obywatelskich i na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

W motywach wyroku, wpływających na tak surowy wymiar kary, sąd podkreślił niejednokrotną karalność oskarżonego przed jego służbą wojskową, kilkakrotne kary dyscyplinarne w wojsku, uchylanie się od służby przez rozmyślne przeszczepianie sobie choroby infekcyjnej oraz wyrażanie zamiaru zabicia swych bezpośrednich przełożonych.

W ostatniem słowie Ciborowski prosił o niezwracanie się do łaski Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, gdyż woli ponieść śmierć, niż odsiadywać karę bezterminowego więzienia. Mimo to obrona zwróciła się do P. Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie Ciborowskiego.

Co kosztował lot eskadry Balbo?

Podsekretarz stanu dla broni lotniczej we Włoszech, generał Valle, poruszył w swem przemówieniu przed senatem kwestję wielkich rzekomo kosztów, jakie sprowadzić miał lot eskadry generała Balbo, wedle rozsiewanych pogłosek. Mówiono o stu miljonach lirów.

Otóż generał Valle stwierdza, że wydatki połączone z ekspedycją jednego łamacza lodów, jednego poławiacza wielorybów jako statku koniecznego dla stacji meteorologicznej, ubezpieczenia statku etlice, dalej kostjumy lotnicze, propaganda, wydatki organizacyjne i materjałowe, fotografja, kinematografja i opłaty personelu własnego oraz zagranicznego, wszystko to razem wyniosło 7,442.000 lirów. Niewliczone są w to materjały pędne, których firmy włoskie dostarczyły dla celów reklamowych. El.

Drobne kradzieże w Chicago

W cyrku Lewis'a, w Chicago popełniono niezwykłą kradzież: skradziono wieloryba! Wieloryb, rzadki okaz, t. zw. czarnych kaszalotów, załadowany był do wagonu — basenu, długiego na 10 mtr., w którym pływał sobie o tyle o ile swobodnie. Wagon wyekspedjowano z Nowego Yorku do Chicago. Ale gdy pociąg przybył do Chicago i właściciel cyrku Lewis zjawił się na stacji po odbiór wieloryba, z przerażenem stwierdził, że... pasażera z wagonu-basenu niema. No, niema i tyle. Co się z nim stało? Wysiadł po drodze czy jak? Po dochodzeniu policyjnem okazało się, że jakaś banda figlarzy skradła „rybkę" i prawdopodobnie zamierza ją wpuścić do jeziora Erie. Aby zapobiec temu, obstawiono brzegi jeziora gęstemi posterunkami policji. Zkolei Ameryka ma teraz sensację w rodzaju szkockiego Loch-Ness. Już czatują nad jeziorem ciekawi i wypatrują rychło-li wynurzy się z wody grzbiet wieloryba. Tylko patrzeć, jak się zjawią tacy, którzy zapewnią, iż go widzieli... A może zmowa hotelarzy i restauratorów stworzy legendę o wielorybie w jeziorze Erie, jak to zrobili ich koledzy po fachu w Szkocji.

Wiadomość powyższą czerpiemy z prasy zagranicznej i nie mamy powodu wątpić w jej prawdziwość. Chodzi tylko o to, w jaki sposób udało się owym „figlarzom" ukraść wieloryba i transportować go w stanie żywym? EL.

Dyskusja o sztuce i literaturze

„Literatura jest funkcją społeczną, która polega na wywieraniu wpływu wychowawczego. Instrumentem wychowawczego oddziaływania literatury jest tworzenie mitów, i tem różni się ona od publicystyki i reportażu. Spełnienie powierzonych literaturze zadań zależy od moralnej postawy pisarzy. Celem krytyki jest wyniesienie literatury na piedestał wysokiej instancji moralnej w społeczeństwie. Przyszłość świata i państwa naszego rozstrzyga się także przy biurkach pisarzy".

Tak brzmi zakończenie dopiero co wydanej książki Romana Kołonieckiego p.t. „Społeczne zadania literatury" (Warszawa, wydawnictwo Droga, 1934). Kilka powyższych zdań dźwięczy jak hasła, jak zawołania bojowe: stanowczo, zdecydowanie, nieodwołalnie. Aby dojść do nich, napisał Roman Kołoniecki całą książkę, poprzedzoną ponadto przedmową Adama Skwarczyńskiego. W książce rozważył dużą ilość zagadnień tego rodzaju co: sztuka jako zjawisko społeczne; elementy składowe pojęcia sztuki; utylitaryzm w sztuce; uspołecznienie literatury; literatura a publicystyka; literatura a reportaż; mit a ideologja; Idea i forma — tam dalej. Rozwijając swoje zagadnienia. Roman Kołoniecki cytuje dużą ilość krytyków, filozofów i literatów, naprzykład: Zawodzińskiego, Mickiewicza, Henri Bergsona, Norwida, Struga, Kaden-Bandrowskiego, Aleksandra Hertza (który to Hertz skolei?) Pawła Valéry, Zbiniewa Uniłowskiego... Nazwiska wybieram na chybił-trafił; jest ich znacznie więcej. Jest jeszcze Russel i Wells, Duhamel i Romain Rolland. Cały wysiłek Kołonieckiego, znanego poety, który musiał przeczytać tyle rozmaitych książek, zdążał do tego, aby w zakończeniu sformułować kilka haseł, kilka tez. Czy tezy poety stanowią rewelację? Bynajmniej. Są to prawdy powszechnie znane, stare jak świat. Każdy wie dobrze, że literatura odgrywa doniosłą rolę wychowawczą i że ta rola zależy od moralnej postawy pisarzy: Goethe dajmy na to i Pitigrilli. Czy więc nie szkoła czasu i atłasu?

* * *

Podobnemi, co Kołoniecki sprawami zajmuje się ostatni numer „Pionu". Toczy się w nim dyskusja trzech autorów (Wyka, Peiper i Skwarczyński) nad literaturą i aktualnością, literaturą a państwem, literaturą a wychowaniem. Niesposób zaprzeczać, że takie dyskusje mogą niekiedy pewne sprawy oświetlić; przeważnie jednak odkrywają dawno odkryte Ameryki. Ostatnio wydana książka Leona Pomirowskiego „W walce o nowy realizm" również omawia te same sprawy i rzeczy.

Leon Pomirowski pisze naprzykład:

„Sztuka nietylko czerpie materjał z życia społeczności, ale i przejmuje w pewnym sensie formy organizacyjne tej społeczności. Podobnie się dzieje i w stosunku społeczeństwa do sztuki. Wzajemność usług".

A Roman Kołoniecki powiada:

„Odbywa się proces wzajemnego oddziaływania: środowisko wydźwiga artystę, obciąża go dziedzictwem swych myśli; artysta zaś rozwija motywy społeczne".

Jakaż zbieżność rozumowania!

Ani to co napisał Pomirowski, ani to co stwierdza Kołoniecki, nie jest ich zdobyczą. Wielu przed nimi powtarzało to samo.

Z tego co pisze Pomirowski, Kołoniecki, Skwarczyński, Wyka — jeden tylko da się wniosek wyciągnąć: przychodzą passy na pewne tematy, i wszyscy zaczynają dokoła mówić i pisać o tem samem, łudząc się, że wyrąbują nowe drogi; pasjonują się jak na zamówienie; poddają się psychozie, dopóki się nie przesycą i nie wyczerpią. Jest to wyraźny objaw dekadencji.

* * *

Dlatego też odświeżające wrażenie wywiera artykuł Tytusa Czyżewskiego w „Głosie Plastyków". Ten malarz modernista protestuje przeciwko „modzie" pisania o sztuce, o jej charakterze narodowym, państwowym czy społecznym; protestuje przeciwko polemikom i dyskusjom, dążeniom do „sformułowania zagadnienia" i tym podobnym, jałowym trzeciologjom, doprowadzającym wkońcu, jak u Romana Kołonieckiego, do naiwnego stawiania tez, które są truizmami.

— Może takie frazesy — powiada bezceremonjalnie Czyżewski — przynoszą pożytek autorom, ale absolutnie szkodliwe są dla sztuki, gdyż bałamucą już i tak mało wykształconą i źle orjentującą się w sztuce publiczność, obniżają poziom sztuki i ogłupiają..

Istotnie. Proszę posłuchać wywodów Kołonieckiego o sztuce, wywodów, do których asumpt bierze on z Pieśni Wajdeloty:

„Sztuka jako arka przymierza między dawnemi a nowemi laty... Co spoczywa na dnie tej natchnionej poetyckiej definicji? Tam wszędzie, gdzie ręce ludzkie budują mosty, by niemi drogi powiązać, jak wstęgi kokardą, — tam wszędzie muszą istnieć jakieś czarne szczeliny przepaści, jakieś jary skaliste, jakieś żłobione potokami wąwozy, albo przynajmniej rowy, odwadniające okoliczne pola i łąki. Podobnie mapy historji pokryte są gęstą siecią zwikłanych dróg, szerokich gościńców i ledwie widocznych ścieżek. Żeby żadne z tych łożysk dziejowych nie urwało się u stóp nieprzebytej zapory ani na skraju czeluści — historja sprzymierza się ze sztuką, która stanowi zatem wieczny czynnik ciągłości, biologicznego rozwoju dziejów. Ten czynnik ciągłości jest jednocześnie immanentnym czynnikiem organizacji, niezmordowaną siłą porządkującą, która grzebie trupy leżące na pobojowiskach, gasi kwitnące na horyzoncie pożary, na wczorajszych rumowiskach i zgliszczach wznosi nowe domostwa i kościoły nowej architektury. Sztuka jest dydaktyką heroizmu, mierzącą nowemi wzorcami przeszłości — jest meteorologją duchową, usiłującą przewidzieć losy jutra. Rozpościerając ramiona w kierunku dnia wczorajszego i jutrzejszego — sztuka jest mistyczne perpetuum mobile stającej się historji"..

I dalej bez końca — to samo. Czy takie frazesy nie bałamucą, nie ogłupiają publiczności? Czy autor nie czuje, że oddaje w ten sposób niedźwiedzią przysługę społeczeństwu, państwu i historji? I Mickiewiczowi, którego dwuwiersz rozwodnił do kilkunastu wierszy gadaniny? A może Roman Kołoniecki jest nauczycielem polonistą. Współczułbym wówczas jego uczniom.

* * *

Niedawno pewien uczony polski odniósł znaczny sukces międzynarodowy: dr. Zygmunt Zawirski, profesor uniwersytetu poznańskiego, otrzymał popsołu z p. Giovanni Giorgi, profesorem z Palermo, nagrodę imienia Eugenio Rignano, wyznaczoną przez niedjolańskie czasopismo „Scientia". Czasopismo to ogłosiło konkurs na pracę p.t. „L'évolution de la notion du temps" — „Rozwój pojęcia czasu". Na konkurs nadesłano trzydzieści pięć prac z Włoch, Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych, Rosji, Austrji, Szwajcarji, Polski. Zwyciężyło dwóch: Włoch i Polak. Trzech wybitnych filozofów — Niemiec Hans Reichenbach, Francuz Pierre Janet i Czech Emil Radl — zadecydowało o przyznaniu nagrody.

Nie znam pracy dra Zawirskiego, ale trzej filozofowie orzekli, że odznacza się ona „przejrzystą analizą, szczęśliwem zastosowaniem krytyki filozoficznej do wiedzy ścisłej, głębokiem ujęciem problematu".

* * *

Prof. Zawirski — Polak pisze rozprawę o pojęciu czasu, wyróżnioną przez filozofów europejskich. Pp.: Kołoniecki, Pomirowski, Skwarczyński, Wyka i tylu innych zgubili niechybnie pojęcie czasu.

* * *

W książce swojej Roman Kołoniecki wyraża również opinję o krytyce. „Krytyk musi być człowiekiem wtajemniczonym w arkana artyzmu... Ale podchodząc do dzieła i jego autora w roli uczonego doktora magji, nie może zapominać o tem, że jest także sędzią... Pracę musi wykonywać z namysłem i z ręką na sercu".

Z ręką na sercu nie zawahałbym się wydać wyroku na Romana Kołonieckiego.

Wysz.

NOTATKI MUZYCZNE

PORANEK SYMFONICZNY

Po dłuższej przerwie, spowodowanej przez ogólną stagnację, powzięła Wileńska Orkiestra Symfoniczna odważny projekt zorganizowania niedzielnych poranków symfonicznych, które przy należytem poparciu społeczeństwa — wobec niezwykle przystępnych cen i ulgowych biletów dla uczącej się młodzieży — powinny spełnić chlubne zadanie dostarczenia szlachetnej rozrywki i umuzykalnienia powszechnego.

Pierwszy koncert, w sali Konserwatorjum, zgromadził liczną publiczność i wzbudził nadzieję na pożądany rozwój przedsiębiorstwa, którego znaczenia w życiu kulturalnem naszego miasta nie można — chyba — podawać w jakąkolwiek wątpliwość.

Zwiększona orkiestra, w której się znaleźli najlepsi orkiestranci wileńscy, pod batutą kapelmistrza Mieczysława Kochanowskiego, którego wybitne i znane z teatru kwalifikacje dyrygenckie mogłem stwierdzić — po raz pierwszy — na estradzie koncertowej, rozpoczęła program uwerturą „Polonia" Wagnera, a zakończyła uwerturą „Robespierre" Hen. Litolffa. Pomiędzy niemi znalazły się: „Elegja i Finał" z symfonji konkursowej (nagrodzonej w 1834 roku w Wiedniu) Ignacego Dobrzyńskiego „Serenada" Toselli'ego (aranż. M. Kochanowskiego) i „Rapsodja słowiańska" Friedemanna, dość efektowne naśladownictwo genjalnych „Rapsodyj węgierskich" Liszta. Słuchając tego utworu, nie można się było pozbyć powtarzającego w myśli pytania: Czemu to ma być muzyka „słowiańska"? Przez całą sztukę przewijają się motywy najzupełniej „węgierskie", nic wspólnego nie mające z charakterystyką „słowiańską".

Główną przynętą wszakże był występ pianisty krakowskiego Mieczysława Münza, którego recital, przed paru miesiącami, pozwolił ocenić artystę, jako wirtuoza najprzedniejszego. Tym razem wielce utalentowany pianista wykazał w odtworzeniu koncertu d-moll Mozarta szlachetne i stylowe ujęcie tego arcydzieła, oparta na prześlicznem wykończeniu technicznem. Żałować tylko można, że poza dwoma dodatkami nadprogramowemi: — „Lot trzmiela" Rimskoj-Korsakowa (w oranż. Rachmaninowa) i „Serenada" Schubert— Liszta — artysta nie nie grał solowego.

We wszystkich utworach, orkiestra grała bardzo rytmicznie i piękną intonacją, wybornie uroznaczając szeroką skalę dynamiczną. Osobną pochwałę trzeba wypowiedzieć za akompanjament do koncertu Mozarta, bardzo subtelnie odegrany pod wnikliwym kierunkiem kpm. M. Kochanowskiego. Oby zapoczątkowane szczęśliwie poranki symfoniczne mogły się stać oragnizacją długotrwałą!

KONCERT ORATORYJNY

Dzielny chór mieszany „Echa" nie spoczywa na laurach i dalej pracuje wytrwale, czego dowodem był niedzielny koncert, na którym ponownie usłyszeliśmy nieśmiertelne arcydzieło Józ. Haydna, oratorjum świeckie „Pory roku", wykonane przed dwoma miesiącami, po raz pierwszy w Wilnie. Tym razem opuszczono niektóre mniej ważne ustępy olbrzymiej partytury. Wobec bardziej ożywionego tempa życia współczesnego, dzieło, w całości wymagające dwóch i pół godzin, wykonania, przechodzi wytrzymałość teraźniejszego słuchacza. Skróty były w wyniku swym prawdziwie zbawienne, bo świeżość wykonawców, oraz wrażliwość słuchaczów nie straciła nic aż do ostatniego akordu.

Do tego, co pisałem po premjerze, która przyniosła zaszczytne pochwały za tak pomyślne wykonanie przez chór amatorski wiekopomnego arcydzieła, można tylko oddać, że — pomimo paru drobnych usterek — np. w początku fugi finałowej), całość wykonania stała na jeszcze wyższym poziomie, niżeli w ciągu wieczoru pierwszego. Zespolenie wszystkich czynników jeszcze się umocniło, cieniowania siły i pozowanie stało się bardziej elastyczne, a rytmika nabrała jędrności. W orkiestrze znalazło się grono muzyków rutynowanych, co niewątpliwie korzystnie wpłynęło na pokonanie trudności instrumentalnych. Gdyby względy kasowe pozwoliły na odbycie większej ilości prób, uniknęłoby się nawet wyżej wspomnianych małych niedociągnięć.

W każdym razie solistom: p.p. W. Hendrychównie, M. Artimience i prof. A. Ludwigowi, oraz uczestnikom chóru i orkiestrze, a przedewszystkiem, niestrudzonemu kierownikowi całej rzeszy artystycznej, prof. Władysławowi Kalinowskiemu szczere gratulacje się należą.

TOWARZYSTWO MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ

Niebywale liczną frekwencją słuchaczy cieszyła się audycja poniedziałkowa w lokalu Związku Literatów. Niezaprzeczenie, przyczynił się do tego, w znacznym stopniu, udział utalentowanej i bardzo cenionej pianistki wileńskiej p. Olgi Wizun, która prawdziwie artystyczne wykonała warjacje „El vito" hiszpańskiego kompozytora Infante, wyjątki ze suity Turiny, oraz utwory Miaskowskiego i Michajłowa. Wszystkie kompozycje bardzo interesujące i ładne, nie skłaniające się w stronę zbyt radykalnego modernizmu. Na początek odegrano kwartet Debussy'ego, jednego z poprzedników obecnego modernizmu, lecz bardzo jeszcze umiarkowanego. Wykonawcami kwartetu byli: p.p. Ledóchowska, Grosman, Doderonek i Alb. Katz (zespolem w kwartet im. Karłowicza), zdobywając zasłużone i szczere oklaski. Prawdziwym przedstawicielem muzyki współczesnej był koncert klarnetowy Tadeusza Szeligowskiego, dający wykonawcy trudny orzech do zgryzienia. Było to pierwsze wykonanie, życzliwie przez słuchaczów przyjęte, przez p. S. Czosnowskiego z kompozytorem przy fortepianie. Objaśnienia programu wygłaszał p. St. Węsławski, informując o nieznanych utworach i kompozytorach.

Michał Józefowicz

RESTAURACJA - DANCING - KABARET
„PALAIS de DANSE"
Mickiewicza 11, tel. 593
Czynna obecnie od 8 wiecz. do 5 rano
Ceny znacznie zniżone, nie droższe niż wszędzie

SZACHY PANA MARSZAŁKA

Tylko na dwa dni bodaj zjechała ta najnowsza z warszawskich szopek politycznych. Jeszcze nie widzieliśmy kukieł szopkowych tak wielkich: każdy kto przywykł do zasiadania w dalszych rzędach krzeseł, lub zgoła na końcu sali, zrozumie jak wielkie wprowadzono przez to udogodnienie: nawet najtańsze i najdalsze miejsca stały się bliższe i lepsze.

Szachy Pana Marszałka — to równie barwny, co bezładny tłum figur. Po tej szachownicy każda chodzi sobie luźnie, swojemi drogami. Istna sejmokracja. Taką manjerą nie zwyciężyłby sam Capablanca. Zato laufrów, wież i zgoła pionków, ile miejsc na szachownicy. — Rydz-Śmigły, Sławek, Orlicz Dreszer, Prystor, Sławoj-Składkowski, Wieniawa, Kostek-Biernacki, Dmowski, Witos, Stroński and Co, Jędrzejewicz, Boy-Żeleński, Kaden-Bandrowski. Związek Strzelecki też dostarczył szachistów: mec. Paschalskiego i pułk. Rusina. Bardziej epizodycznie już, jak figury chodzące sobie tylko właściwemi chodami, skakały kukły Pożyczki Narodowej, Jagrym-Maleszewskiego, gen. Góreckiego, Ordonówny i Walsiewiczówny. Nie donotowaliśmy wielu, albowiem na szachownicy panuje tłok.

Wartość artystyczną szopki możnaby zaklasyfikować tak: 1) najlepsze stosunkowo są same figury. Tu bardzo dobre Sławka, Prystora, oczywiście Wieniawy. Rzecz szczególna, że kukły tak podobne do prawdziwych postaci, jak kukły przedstawiające Paschalskiego i gen. Orlicz-Dreszera mają w sobie jednocześnie dość mało scenicznego komizmu.

2) Następnie teksty muzyczne. Na nutę „Pierwszej Brygady" śpiewa Stroński:

„Bo niema już dla nas uznania
Nawet Chadecja łamie front".

To jest bodaj jeden z lepszych ustępów.

3) Dowcip. Szwankuje on nieco — przy szczytowych postaciach. Szczęściem jest ich parę. Mam na myśli kukły Jędrzejewicza i Dmowskiego. Są to zresztą usterki błahe. Coby się raczej dawało odczuć, to brak pewnej „fajerwerkowatości" w humorze, słów niecących śmiech, błyskotliwych kalamburów. Nastrój krzesała w sposób dość równomierny sama akcja. Nie rósł w nagłych saltach, znanych nam dobrze choćby z szopek akademickich Wilna. Wychodzi się, nie żałując wieczoru, to pewna.

ax.

KRONIKA wileńska

SOBOTA
Dziś 20
Fabj na Jutro Agaf'szki

Wschód słońca g. 7,32
Zachód słońca g. 4.02

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z dnia 19 stycznia 1934 r.

Ciśnienie średnie 751
Temperatura średnia +3
Temperatura najwyższa +4
Temperatura najniższa —0
Opad: 2,8
Wiatr: południowy
Tendencja barom.: spadek
Uwagi: pochmurno, w południe deszcz.

PROGNOZA.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem; miejscami przelotne deszcze. Temperatura bez większych zmian. Dość silne, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

— **Dyżury aptek.** — Dziś dyżurują następujące apteki: Ottowicza (ul. Wielka róg Szklanej), Szyrwinta (Niemiecka 15), Sapożnikowa (Zawalna 41) i Jundziłła (Mickiewicza 31) oraz wszystkie na przedmieściach.

URZĘDOWA

— **Polowanie na sarny i kozy.** Obowiązujące w roku ubiegłym zezwolenia na jednomiesięczne polowanie na sarny-kozy, zostało w roku bieżącym odwołane. Winni polowania na sarny-kozy będą pociągani do odpowiedzialności karnej i pozbawieni kart łowieckich.

— **Biura podań.** Wobec zmiany przepisów o biurach podań i nałożonego obowiązku składania egzaminów przez kierowników tych biur, władze administracyjne zaleciły energiczne zwalczanie pokątnych biur, które istnieją na podstawie dawnych przepisów i mogą zwlekać z likwidacją.

MIEJSKA.

— **Spęd na targi.** W ubiegłym tygodniu na targowiska miejskie spędzono ogółem 1585 szt. bydła, z czego na potrzeby miasta nabyto 1500 sztuk, resztę zaś zakupiły okoliczne gminy.

— **Drzewo dla bezrobotnych.** W dniu 19 bm. Fundusz Pracy rozpoczął rozdawnictwo drzewa rodzinom bezrobotnych. Na każdą rodzinę przypada jeden metr sześcienny drzewa. W pierwszym dniu wydano drzewo 200 rodzinom. Również w drugim dniu — w sobotę — wydane będzie drzewo dla 200 rodzin. Od poniedziałku przewidziane jest wydawanie codziennie drzewa 300 rodzinom.

— **Panika wśród sprzedawców nabiału.** — Na rynkach wileńskich urzędowała lotna komisja sanitarna, która badała sprowadzany do miasta nabiał.

Większość chłopów i przekupek, dowiedziawszy się o lustracji, zawracała do domów, mając jak widać nie wszystko w porządku. Ci zaś, którzy znaleźli się na rynkach, musieli oddać posiadany towar do analizy. W wyniku badań około 400 litrów śmietany zakwestjonowano. Przeciwko kilkudziesięciu osobom spisano protokuły. Ci zostaną ukarani administracyjnie.

— **Z giełdy zbożowej.** Na Wileńskiej Giełdzie Zbożowej, Towarowej i Lniarskiej w dniu 19 stycznia br. ceny pozostały bez zmiany. Obroty minimalne.

— **Żebracy w centrum.** Żebranina w centrum kwitnie w najlepsze. Na ul. Mickiewicza całe bandy młodocianych żebraków pod pretekstem sprzedaży gazet atakują niemal każdego przechodnia, nieraz w sposób grubjański lub łobuzerski.

— **Zakazany wiec.** Władze starościńskie odmówiły zezwolenia na urządzenie wiecu bezrobotnych, jaki projektowano zwołać do lokalu związków przy ul. Kijowskiej.

KOLEJOWA

— **Kary mandatowe na kolei.** W celu zapobieżenia wypadkom na przejazdach i torach, straż kolejowa otrzyma prawo doraźnego karania osób, które nie zastosowały się do obowiązujących na terenie kolejowym przepisów.

AKADEMICKA

— **Sodalicja Marjańska Akademików** przypomina, że dnia 21 bm. odbędzie się Msza św. z Komunją św. w kaplicy Sodalicyjnej (Wielka 64) o godz. 8, poczem odbędzie się zebranie ogólne z referatem p. prof. Cywińskiego p. t.: „Kult N. M. P. w Polsce". Goście akademicy mile widziani.

— **Zebranie junjoratu Sod. Marj. A-czek** odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 10,15 w Ognisku Sod. przy ul. Uniwersyteckiej 9—9. Obecność członkiń konieczna!

— **Z Akademickiego Oddz. Zw. Strzeleckiego.** Komendant Akademickiego Oddziału Zw. Strzeleckiego Stud. USB niniejszem podaje do wiadomości członków i kandydatów Oddziału, że w sobotę 20 bm. o godz. 19-tej w lokalu własnym przy ul. Wielkiej 68 m. 2, odbędzie się zebranie Oddziału.

Ze względu na ważność zebrania — obecność wszystkich obowiązkowa.

— **Akademickie Koło Muzyczne.** W niedzielę 21 bm. o godz. 12-tej w Ognisku Akademickiem przy ul. Wielkiej 24, odbędzie się zwyczajne Walne Zebranie członków Akademickiego Koła Muzycznego. Obecność wszystkich członków obowiązuje.

ŻYDOWSKA

— **Żydowski blok wyborczy.** Jak się dowiadujemy, między tutejszymi sjonistami a Związkiem Kupców Żyd. doszło do porozumienia, w którego wyniku został utworzony mieszczański blok wyborczy, mający wystąpić w czasie wyborów do Rady Miejskiej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie informacyjne Koła BBWR — dzielnicy Zarzecze.** Dnia 17 bm. pod przewodnictwem prezesa Koła p. Ludwika Piszczka odbyło się w lokalu zarządu dzielnicy, ul. Zarzecze 20 m. 13 zebranie informacyjne członków koła BBWR Zarzecze. Referat polityczny wygłosił zastępca kierownika Sekretarjatu Grodzkiego p. Al. Budrys-Budrewicz, pozatem omówiono szereg spraw organizacyjnych.

— **Odczyt.** W niedzielę 21 bm. przy ul. Uniwersyteckiej 9—9 o g. 17-tej odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem d-ra Henryka Dembińskiego pt. „Katolicyzm w obecnym układzie sił społecznych" (PAKS.), na które zaprasza członków akademickich organizacyj katolickich SKMA „Odrodzenie".

RÓŻNE

— **Listy kontyngentów.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości osób i firm zainteresowanych, że Izba otrzymała listy kontyngentów towarów reglamentowanych na 1-szy kwartał 1934 r.

Odnośnych informacyj telefonicznych i ustnych udziela Biuro Izby, Mickiewicza 32 (dział obrotu towarowego, pokój 14, tel. 6-73).

— **O decentralizację zakupów.** Już niejednokrotnie Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie czyniła starania, aby lokalne urzędy i wogóle instytucje publiczne w miarę możności dokonywały zakupów na miejscu, a nie centralizowały takowych w Warszawie.

Popierając wniosek Izby Sosnowieckiej w sprawie podjęcia akcji, przeciwdziałającej centrali zakupów Kas Chorych, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podniosła wobec Związku Izb Przemysłowo-Handlowych potrzebę zbadania i wysunięcia całokształtu sprawy decentralizacji zakupów przez urzędy i instytucje publiczne.

— **Rękawiczki wileńskie na Bliski Wschód.** Spółdzielnia eksportowa rękawiczników wileńskich „Kazanwil" zamierza wziąć udział w wystawie ruchomej wzorów produkcji polskiej, organizowanej na terenie Egiptu i Palestyny przez Państwowy Instytut Eksportowy.

— **Agitacja komunistyczna.** Wichrzenia komunistyczne wśród mas bezrobotnych nie ustają. Agitatorzy wywrotowi usiłują zorganizować manifestację uliczną w najbliższy wtorek i w tym kierunku wszczęli agitację.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA. „Pan z towarzystwa" — dzisiejsza premjera.** Dziś, w sobotę 20 bm. o godz. 8 w. odbędzie się w Teatrze na Pohulance premjera komedji satyryczno-społecznej Waltera Hasenclevera p. t.: „Pan z towarzystwa". Najnowszy ten utwór przedstawiciela literatury niemieckiej jest karykaturą zmechanizowanego i standaryzowanego życia współczesnego, w którem rzeczowość i trzeźwą kalkulację kupiecką przeciwstawia się naturalnym odruchom serca. Obsadę głównych ról tworzą pp: Jasińska, Suchecka, Szpakiewiczowa, Wilińska, Czengery, Węgrzyn, Woskowski i Scibor. Reżyserja M. Szpakiewicza.

Niedzielna popołudniówka. Jutro, w niedzielę 21 bm. o godz. 4 pop. dane będzie po raz ostatni nieodwołalnie przedstawienie „Stefka" — po cenach propagandowych.

Teatr-Kino Rozmaitości. Dziś, w sobotę 20 bm. (pocz. seansu o godz. 4-tej), „Wielka grzesznica". Na scenie „Pacjent z prowincji".

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".** — **„Marjetta".** Dziś w dalszym ciągu barwne widowisko operetkowe „Marjetta" Kollo, urozmaicone wielkim baletem karnawałowym „Arlekinada". Główne postacie operetki: Halmirska, Łasowska, Dembowski i Tatrzański. Efektowna bogata wystawa według projektów J. Ciesielskiego. Zniżki ważne.

Niedzielna popołudniówka w „Lutni". Jutro ukaże się na przedstawieniu popołudniowem wspaniale wystawiona rewja świąteczna „To dla was wszystko!" Ceny miejsc zniżone.

Zniżki do teatru „Lutnia". Wydawanie nowych zniżek oraz zamiana dotychczasowych odbywa się codziennie 10—2 pop. i 7—11 w., w administracji teatru.

„Skowronek". Rozpoczęły się próby pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego z pięknej operetki Lehara „Skowronek".

Bajka dla dzieci w „Lutni". Wobec wielkiego powodzenia w najbliższą niedzielę o g. 12,30 jeszcze raz piękna baśń „Dziadzio piernik i Babcia bakaija" z muzyką i tańcami. Słodkie upominki dla dzieci z firmy A. Połoński, będzie po 11-gim akcie rozdawał św. Mikołaj. Ceny miejsc od 25 gr. Wycieczki szkolne korzystają ze specjalnych ulg.

CO GRAJĄ W KINACH?

RELJOS — Hrabia Zarow
CASINO — Grzech jednej nocy.
PAN — Urwis Hiszpanji.
ADRJA — Dixiana.
LUX — Ekstaza.

✝

LUDWIK BERLICZ-STRUTYŃSKI

OBYWATEL ZIEMSKI

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 14 stycznia 1934 r., opatrzony Św. Sakramentami, w wieku lat 64

Nabożeństwo żałobne odprawione zostało w kościele w Łosku, poczem zwłoki zostały złożone w dniu 17 stycznia na cmentarzu rodzinnym w majątku Lenkowszczyzna, pow. Mołodeckiego.

O tych smutnych obrządkach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

ŻONA, CÓRKI, SYNOWIE I RODZINA

✝

Franciszka z Wierzbowiczów Wołczaska

WDOWA PO DOKTORZE MEDYCYNY

zmarła dn. 18 stycznia 1934 r. w wieku lat 86.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 20 b.m. w kościele św. Jakóba o godz. 8 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

PASIERBICE, PASIERBOWIE I RODZINA

Święto Jordanu

W dniu 19 bm. z okazji prawosławnego święta Jordanu (Kreszczenje), w soborze prawosławnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. E. arcybiskupa Teosza w asystencji licznego kleru. W czasie nabożeństwa chór soboru wykonał pienia religijne.

Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz cywilnych: p. naczelnik Pawlikowski, reprezentujący p. wojewodę wileńskiego i p. Połozow z ramienia starosty grodzkiego, reprezentanci wojska z komendantem miasta płk. Błockim i jego zastępcą mjr. Kozłowskim, delegacje wszystkich oddziałów garnizonu z ofiarami na czele, żołnierze wyznania prawosławnego, zwolnienie w tym dniu od służby, dalej — rosyjska korporacja akademicka „Rutenia Vilnensis" ze swym sztandarem, młodzież szkolna, delegacje różnych organizacyj prawosławnych oraz liczni wierni.

Po nabożeństwie wyruszyła na brzeg Wilji procesja, w której, prócz duchowieństwa prawosławnego i wiernych, kroczyły dwie kompanje wojska ze sztandarem i orkiestrą, grającą utwory religijne. Procesję prowadził archimandryta Sawwakij.

Przez komin do mieszkania karciarzy

PERYPETJE POLICJI PODCZAS LIKWIDACJI DOMU GRY

WILNO. Policja dowiedziała się, że w jednem z mieszkań przy ulicy Garbarskiej 7 uprawiania jest gra w karty.

W celu stwierdzenia, jakiego charakteru jest gra i czy przypadkowo nie jest to potajemna spelunka hazardu, dwóch policjantów cywilnych dostało się na strych domu, licząc, że w odpowiednim momencie dostaną się do mieszkania i przyłapią grających in flagranti.

Trzeba trafu, że szmery dochodzące ze strychu usłyszał dozorca, który sądząc że zebrali się tam złodzieje, powiadomił o swych spostrzeżeniach pobliski komisarjat.

Gdy policja dostała się na strych, zastała tams wych kolegów, lecz porozumiawszy się z nimi oświadczyła oczekującemu na dole dozorcy, że nikogo nie odnalazła.

Ukryci policjanci, nie licząc aby do obserwowanego mieszkania ktoś jeszcze przyszedł i umożliwił im przy ten. dostanie się do środka, przez drzwi, umyślili wejść inną drogą: mianowicie przez komin.

Tak też i uczyniono i gdy wtargnięto do pokoju, gdzie odbywała się gra, zastano przy stole... same kobiety grające w karty.

Twierdziły one, że nie uprawiały hazardu i że gra była towarzyska. Niemniej jednak policja zanotowała nazwiska.

Są to: Bortkiewiczowa (Garbarska 7), Berenstejn (Garbarska 5), Pawłowa (J. Jasińskiego 7) i Łabęc (Garbarska 18).

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
DZIŚ
„Marjetta"
Początek 8.15 wiecz.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Skradli linę.** Z mostu strategicznego na Antokolu skradziono linkę stalową wartości 350 zł., która należała do inż. Rewkowicza (św. Jakóbska 16).

— **Okradzione mieszkania.** Podgórskiemu Mieczysławowi (Bracka 8), złodzieje skradli z jego mieszkania garderobę męską, damską i bieliznę, łącznej wartości 581 zł.

— Żukowskiej Stefanji (Droga Górańska 8), skradziono garderobę damską, gotówkę oraz inne drobne rzeczy, łącznej wartości 300 zł.

— Do herbaciarni Gurwicza Josela (Wiłkomierska 26) w nocy z 17 na 18 bm. dostali się złodzieje i zabrali tytoń, wyroby tytoniowe, czekoladę i inne drobne rzeczy, wart. 300 zł.

— **Zachorowania zakaźne.** Władze sanitarne zanotowały w tygodniu od 7 do 13 stycznia na terenie województwa wileńskiego 5 wypadków duru brzusznego, 26 wypadków duru plamistego (2 śmiertelne), 30 płonicy, 14 błonicy (1 śmiertelny), 2 nagmin. zapalenia opon mózgowych, 67 odry (2 śmiertelne), 7 róży, 21 krztuśca, 1 zakażenia połogowego, 16 gruźlicy otwartej (2 zakończone śmiercią), 18 jaglicy, 3 ospy wietrznej, 1 grypy, 1 dretwicy karku.

— **NIEUDANE WŁAMANIE.** Z biura transportowego Zusmana Abrama, przy ul. Zawalnej 33, skradziono kosz i 6 pak z różną galanterją, wartości 1000 zł. Gordona Nochima, który dokonał tej kradzieży, zatrzymano ze skradzioną galanterją.

Pocztówka z SSSR.

Z Tobolska, z datą dnia 3 stycznia, otrzymaliśmy kartę pocztową. Na jej stronie tytułowej rysunek agitacyjny, montażowy: dźwig, żelazne konstrukcje, cały Dnieprostroj, i napis: „Mechanizirujem pogruzoczno razgruzoczn yje raboty. Bystrieje prodwiniem gruzy socjalisticzeskim strojkam". Obok adres: „Polsza, Wilno, redakcja Słowa".

A na odwrotnej stronie treść następująca:

„Szanowny panie redaktorze, bardzo proszę pana o rozszerzenie mej wiadomości w swojej gazecie. Jestem w Tobolsku przeszło trzy miesiące bez pracy. Może to będzie dziwne zapytanie, jak to w Sowieckim Sojuzie bez pracy. Tak, nietylko bez pracy i do tego jeszcze głodny i oberwany. Zostałem przez policję wyrzucony z mieszkania, gdzie są mrozy na 50 stopni. Ten artykuł powinien wywrzeć wrażenie na polskim robotniku".

To wszystko. Pocztówka do obejrzenia w redakcji.

Proces b. oficerów rosyjskich

Podporucznik contra generałom i pułkownikom

Wczoraj w Sądzie Okręgowym odbył się proces b. podporucznika armji rosyjskiej Sergjusza Kurowskiego przeciwko zarządowi Zw. Rosyjskich Inwalidów Wojennych w Polsce o zniesławienie.

Przed rokiem Kurowski był jeszcze członkiem tego związku. Trafi jednak zrządzi, że został z niego wykluczony za rozsiewanie podkopujących autorytet zarządu wiadomości. Mało tego. Tenże zarząd w jednym z numerów warszawskiej gazety „Mołwa" nazwał Kurowskiego emisarjuszem bolszewickim i człowiekiem niespełna rozumu.

To najbardziej dotknęło go, i dlatego zaskarżył cały zarząd wraz z redaktorem odpowiedzialnym pisma do sądu o zniesławienie.

Rozprawa miała się odbyć w Warszawie. Do tego jednak nie doszło. Dzięki zabiegom obrony, Sąd Apelacyjny w Warszawie przekazał sprawę do rozpatrzenia Sądowi Okręgowemu w Wilnie.

LUDZIE ŚWIETNEJ PRZESZŁOŚCI.

Wczoraj ławę oskarżonych zajął zarząd Zw. Inw. Ros., a właściwie kwiat dawnej armji rosyjskiej.

Oto nazwiska oskarżonych: prezes zarządu Leonidas Matwiejew, sekret. Mikołaj Strielkow, członkowie: Eugenjusz Grote de Buko, Andrzej Bartoszewicz, Leonidas Fomin i Grzegorz Januszewski.

Matwiejew był pułkownikiem artylerji konnej, Strielkow rotmistrzem huzarów, Grote de Buko generałem dywizji syberyjskiej, Bartoszewicz i Fomin pułkownikami, a Januszewski dowódcą 3-go korpusu w okresie wojny rosyjsko-niemieckiej i kawalerem orderu św. Jerzego.

Z treścią sprawy pierwszy zapoznaje widownię oskarżyciel prywatny.

Zaczyna się od sakramentalnych słów:

— Sergjusz Kurowski?

— Tak.

— Czem się świadek zajmuje?

— Obecnie sprzedaję obrazy.

O CO CHODZIŁO?

A dalej następuje zeznanie dotyczące samej sprawy. Dowiadujemy się z niego, że Kurowski był członkiem Zw. Inw. — W swoim czasie wśród Rosjan warszawskich zaczęły krążyć pogłoski, iż zarząd tego związku nie jest w porządku.

Między innemi zarzucano mu, iż wydaje renty inwalidzkie osobom do tego nieuprawnionym. Świadek, aczkolwiek zamieszkiwał w Warszawie, jednak osobiście sprawę badał na miejscu, to znaczy w Wilnie, siedzibie związku. W pierwszym rzędzie świadek stwierdził, iż prezes związku p. Matwiejew jest współwłaścicielem kina „Helios", żona jego posiada kamienicę, a pomimo to pobiera on rentę inwalidzką w sumie 45 zł. miesięcznie.

To samo było z sekretarzem p. Strielkowym, którego żona, znana artystka baletowa Sawina-Dolska, otrzymywała ze związku zapomogi, chociż te jej w żadnym wypadku nie przysługiwały. Za dalsze grzeszki zarządu świadek poczytuje, iż członkowie jego urządzali pijatyki z pieniędzy przeznaczonych dla inwalidów.

Zarzuty te świadek sprecyzował w specjalnej ulotce i rozesłał ją wszystkim członkom związku, rozproszonym po całej Polsce.

W związku z tem wykluczono go ze związku, a co dlań najgorsze, w jednym z numerów „Mołwy", nazwano go emisarjuszem bolszewickim i człowiekiem niespełna rozumu, i za to właśnie członków zarządu pociągnął do odpowiedzialności sądowej.

W pewnym momencie pada nowe pytanie przewodniczącego:

— Między innemi zarzucają panu, iż jest pan nałogowym alkoholikiem. Czy tak jest w rzeczywistości?

Św.: — Narazie nałogowym alkoholikiem jeszcze nie jestem. To, że wypiję kieliszek lub dwa, mam wrażenie, że szkody to państwu nie przynosi.

Obrona chce ustalić, skąd Kurowski czerpał pieniądze na ówczesne ulotki.

Padają pytania adwokata Andrejewa:

— Ile tych ulotek wystano?

— Do wszystkich członków związku.

— A ile zarabiała pańska żona?

— 200 złotych.

Dalsze pytania dotyczą przyczyn, które spowodowały usunięcie Kurowskiego ze związku, przyczem wyjaśnia się, iż usunięto go na walnem zebraniu przygniatającą większością głosów, jako człowieka przynoszącego ujmę dobremu imieniu emigracji rosyjskiej w Polsce i wogóle poza granicami Rosji.

Dalsze naświetlenie sprawie nadaje zeznanie świadka Grzegorza Berdholda.

Gdy Kurowski postawił zarządowi zarzuty, powołano do zbadania sprawy aż trzy komisje rewizyjne. Żadna atoli z nich nic ujemnego w działalności zrządu nie ustaliła.

Do jednej właśnie z takich komisyj należał również Berdhold.

MACKI Z MOSKWY.

Zeznania tego świadka są szczególnie ciekawe, jeżeli chodzi o stosunek obecnej Moskwy do wszelkich organizacyj emigracyjnych rosyjskich zagranicą.

— Za co usunięto Kurowskiego?

— Wykluczono go ze związku za szkodliwą działalność. Wszyscy przypuszczali, iż za jego plecami działa ktoś inny, komu chodzi o rozbicie organizacyj emigracyjnych.

— Mianowicie, komu może na tem rozbiciu zależeć?

— Jest rzeczą znaną powszechnie, że do tego dążą bolszewicy. W tym celu wysyłają do większych ośrodków emigracyjnych swoich emisarjuszy. Ci działają na miejscu, a wypadki takie stwierdzono w Paryżu, Belgradzie i innych miastach.

— Czy nie mógłby pan przytoczyć wypadku konkretnego?

— Wiem, iż przed kilkunastu miesiącami emisarjuszy takich po zdemaskowaniu skazał sąd w Belgradzie.

Najlepsze świadectwo o Kurowskim wydaje powołany przez niego świadek, ongiś doński kozak.

Mianowicie po dłuższej indagacji świadkowi temu zadaje pytanie przewodniczący:

— Jak świadek tłumaczy postępowanie Kurowskiego, gdy wystąpił on przeciwko zarządowi?

— Ja dumał, czto on sumasszedszij!

Wogóle oskarżyciel nie miał szczęścia do swych świadków, aczkolwiek jak się ostatecznie wyjaśniło, z wielkim trudem ich werbował.

W pewnym momencie jednego z takich niefortunnych świadków wniósł na salę kolega, gdyż świadek ma sparaliżowane nogi. Był to Aleksander Siemionow.

— Za co świadka usunięto ze związku?

— Dlatego, że domagałem się 100 procentowej renty.

— A gdzie świadek został ranny i stracił władanie w nogach?

— Było to w pobliżu Wilna, podczas forsowania Wilji.

Z dalszej atoli indagacji okazuje się, że Siemionowa usunięto ze związku, gdyż nie był inwalidą wojennym.

Sytuację wyjaśnia jeden z obrońców.

NIE WOJNA, LECZ...

— Czy świadek był badany przez dr. Sznolisa?

— Tak.

— A co wówczas lekarz świadkowi powiedział?

Milczenie.

— Czy paraliż nóg nie stoi w jakimś związku przyczynowym z udziałem świadka w kampanji wojennej? A może to jest przypadkiem wynik choroby, której można się nabawić nawet w Wilnie?

Świadek milczy nadal, a przedstawione za chwilę sądowi świadectwo lekarskie wyjaśnia, iż Siemionow jest chory na syfilis.

PODPORUCZNIK PRZEGRAŁ.

Całodzienny proces z mniej lub więcej długiemi zeznaniami 19 świadków zakończył się wreszcie o godz. 11,30 w nocy.

O tej godzinie, po zakończeniu przewodu sądowego i przemówieniach obrońców adwokatów Andrejewa i Zajączkowskiego, został odczytany wyrok.

Mocą wyroku wszyscy oskarżeni od stawianych im przez Kurowskiego zarzutów zniesławienia zostali uniewinnieni. W motywach wyroku sąd podał, iż oskarżeni działali z pobudek ideowych, zaś skierowana przeciwko związkowi działalność Kurowskiego mogła słusznie nasuwać im przypuszczenie, że działał on z polecenia wrogich emigracji czynników komunistycznych.

dn.

Banda dezertera Tomaszewskiego

USIŁOWAŁA OBRABOWAĆ PAŁAC W LANDWAROWIE

WILNO. Policja likwidując niebezpieczną szajkę włamywaczy, na czele której stał dezerter Tomaszewski (pisaliśmy o nim kilkakrotnie), dokonała szeregu rewizyj u paserów, z którymi banda była w bliskich stosunkach.

Podczas tych rewizyj ujawniono neseser, którego pochodzenia tak u paserów jak i u zatrzymanych nie można było dowiedzieć się. — Z meldunków jednak złożonych policji w ostatnich czasach, zdołano stwierdzić, że neseser został skradziony w pałacu hr. Tyszkiewicza w Landwarowie. Banda Tomaszewskiego grasowała również i w pobliskiej okolicy właśnie niedawno włamała się do pałacu. Złoczyńcy zostali jednak spłoszeni i uciekając zabrali jedynie neseser.

Oszust matrymonjalny

ARESZTOWANIE RZEKOMEGO APLIKANTA

WILNO. Do policji zgłoszono ostatnio szereg skarg na pewnego osobnika, ukrywającego się pod różnemi nazwiskami, który wykorzystywał łatwowierność poznanych w różnych okolicznościach kobiet i wyłudzał od nich większe lub mniejsze sumy.

Oszust podawał się za aplikanta sądowego lub adwokackiego, obiecując ożenek. Gdy się zbliżał termin ślubu, kandydatka wpłacała zwykle pewną sumę na koszta i od tej chwili „narzeczony" ginął.

Obecnie policji udało się ustalić jego tożsamość oraz adres. Oszust mieszkał przy zaułku Żołnierskim i gdy przyszła policja, ukrył się pod łóżkiem właścicielki mieszkania. Odnaleziono go jednak i aresztowano.

W terenie i na torach

20-I 1934 r.

Płacz i zgrzytanie zębów... Od dłuższego czasu pierwsza niedziela, gdzie miało się dziać w Wilnie ,a tymczasem rozerkane niebo i fale wielkości niemal morskich, tryskające z pod Arbonów — nie uprawniają do przypuszczeń, aby się to do jutra miało zmienić na lepsze.

Z zapowiedzianych w Wilnie zawodów najbardziej emocjonujący byłby mecz o mistrzostwo Polski w hokeju między Ogniskiem a warszawską Legją. Ognisko przegrało wprawdzie w Warszawie w nieznacznym stosunku 2:1, ale są wszelkie dane na to, że grając u siebie w domu, z tą ambicją, która cechuje ten klub, potrafiłoby zrewanżować się warszawiakom.

W Krynicy, lwowscy Czarni, którzy pobiwszy w czwartek „Ukrainę" zdobyli mistrzostwo swego okręgu, mają walczyć z Krynickiem Tow. Hokejowem. Zwycięstwo Czarnych uchodzi za pewne. We Lwowie Pogoń gra z AZS poznańskim, z którym przegrała w Poznaniu 1:0.

Szanse wszystkich drużyn wydają się mniej więcej jednakowe i dlatego wyniki oczekiwane są z wielkiem zainteresowaniem.

Poza hokejem zapowiedziano cały szereg imprez, których dojście do skutku przy obecnym stanie pogody, wydaje się bardzo wątpliwe. L-n

Zmiany władz sportowych w Wilnie

Jak doniosło już nasze pismo, odchodzi z Wilna na wyższe stanowisko do Generalnego Inspektoratu w Warszawie, dowódca 1 pułku piechoty Legjonów pułk. Wenda.

Stwierdzić trzeba z żalem, że sport wileński wskutek odejścia pułk. Wendy, traci prawdziwego opiekuna i gorliwego propagatora, co w naszem mieście, nie odznaczającem się nadmierną inicjatywą w zakresie sportu, ani zbyt wielką ruchliwością — niewątpliwie odbije się ujemnie.

Jak nas informują opuszcza również swoje stanowisko kierownik przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego D.O.K. III pułk. Friedrich. Jego miejsce zajął ma pułk. Florek, dotychczasowy komendant korpusu kadetów we Lwowie.

Znany i zasłużony wileński kierownik P.U.W.F. kapitan Ostrowski ma podobno także odejść z Wilna, a jego miejsce zająć ma por. Zmudziński, zajmując takie same stanowisko w Białymstoku.

CO NIESIE DZIEŃ SPORTOWY?

POWRÓT REPREZENTACJI POLSKIEJ ZE SZWECJI

Wczoraj odbył się w Sztokholmie trzeci mecz bokserski naszej reprezentacji państwowej, przeciw jakiejś kombinowanej drużynie szwedzkiej. Dotąd nieznany nam jest wynik tego spotkania. Podamy go w rubryce „Z ostatniej chwili" o ile go nam dostarczy PAT. Niebardzo fortunna wyprawa za morze, skończyła się wreszcie: bokserzy nasi wracają dziś do kraju.

REKORD ŚWIATA W BIEGU GODZINOWYM, ATAKOWANY PRZEZ EGGA.

Oscar Egg, były rekordzista świata w kolarskim biegu godzinnym, zamierza na rowerze własnej konstrukcji zaatakować ponownie ten rekord, obecnie należący do Francuza Berthet z wynikiem 49 km. 922 m.

CZY NASI MISTRZOWIE POJADĄ DO AMERYKI?

W związku z zaproszeniem Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą przez Związek Sokolstwa Polskiego w Ameryce o wysłanie do Nowego Yorku na dzień 3 marca br. dwóch zawodników polskich Kusocińskiego i Pławczyka na zawody, Polski Związek Lekkoatletyczny postanowił obu zawodników nie wysyłać.

Na wspomnianych zawodach startować mają także zawodnicy amerykańscy. Zarząd PZLA uznał, że obecnie zarówno Kusociński, który dopiero rozpoczyna trening, jak i Pławczyk, który spadł w swoim poziomie w skoku wzwyż, nie reprezentują dostatecznie wysokiej formy, aby móc z korzyścią dla naszych barw startować w Nowym Yorku.

Natomiast PZLA pragnąłby wysłać Iljasza i w tym celu zwrócił się już do poznańskiego Okr. Zw. L. Atletycznego z zapytaniem o formę obecną naszego miotacza kuli.

Rozstrzygnięcie tej sprawy nastąpi w najbliższych dniach.

W zawodach nowo-yorskich startować będzie Walasiewiczówna, dla której odnośne pozwolenie już zostało wysłane.

PIĘKNE CYFRY.

Norweski Związek Narciarski liczy 39.345 zrzeszonych narciarzy. Związek niemiecki liczy 100.000 zrzeszonych narciarzy.

TRZYNASTOLETNI CHŁOPIEC ZDOBYWCĄ ZŁOTEJ ODZNAKI STRZELECKIEJ.

Onegdaj w lokalu warsz. Okr. Związku Strzeleckiego odbyła się uroczystość wręczenia złotej odznaki strzeleckiej najmłodszemu zawodnikowi w Polsce, 13-letniemu Wojciechowi Kissarowi.

W uroczystości wzięli udział: prezes zarządu okręgu — dr. Dziadosz, komendant okręgu stołecznego — kpt. Chabiniak i prezes Nauczycielskiego Klubu Strzeleckiego, prof. Kazimierz Strzemiński.

Wojciech Kissar jest uczniem II klasy gimnazjum im. Zamoyskiego.

DOKŁADNY PODZIAŁ WAG BOKSERSKICH.

Zgodnie z postanowieniem Międzynarodowego Zw. Bokserskiego z dniem 1 stycznia br. weszły w życie nowe przepisy podziału na klasy w boksie, a mianowicie:

Waga musza 50,802 kg., kogucia 53,524 kg., piórkowa 57,152 kg., lekka 61,237 kg., półśrednia 66,678 kg., średnia 72,574 kg., półciężka 79,378 kg. i ciężka powyżej wagi półciężkiej.

ZEBRANIE ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO W WILNIE.

Onegdaj odbyło się zebranie Wileńskiego oddziału Polskiego Związku Pływackiego, na którem omówiono prace ubiegłego sezonu. — Jakkolwiek basenu jeszcze nie zdołano wybudować, stwierdzono, że w pracy osiągnięto znaczne wyniki.

Po dłuższej dyskusji programowej w związku z przyszłym sezonem, wybrano nowe władze związku w osobach: prezes: mjr. Wąsowicz, wiceprezes mgr. Epsztejn, sekretarz p. Rywon, skarbnik p. Mincewicz.

ODWOŁANIE KURSU AZS Z POWODU ODWILŻY.

Sekcja Łyżwiarsko-Hokejowa AZS Wilno komunikuje, iż zapowiedziane na dzień dzisiejszy tj. 20 bm. rozpoczęcie kursu jazdy figurowej zostaje z powodu odwilży odwołane na czas nieokreślony (ściślej: do pierwszego mrozu). O rozpoczęciu się kursu będą umieszczone komunikaty w prasie.

Giełda warszawska

WARSZAWA PAT. — Giełda. DEWIZY:
Belgja 123,90 — 124,21 — 123,59
Holandja 357,75 — 358,65 — 356,85
Kopenhaga 124,50 — 125,10 — 123,90
Londyn 27,84 — 27,85 — 27,99 — 27,71
Nowy York 5,54 — 5,57 — 5,51
Nowy York kabel 5,57 — 5,60 — 5,54
Oslo 140,00 — 140,70 — 139,30
Paryż 34,91 — 35,00 — 34,82
Praga 26,40 — 26,46 — 26,34
Sztokholm 143,65 — 144,35 — 142,95
Szwajcarja 172,07 — 172,50 — 171,64
Włochy 46,95 — 46,77 — 46,53
Berlin w obrotach nieoficjalnych 210,90
Tendencja przeważnie mocniejsza.
DOLAR w obrotach pryw. 5,53.

Dziś potężne arcydzieło nowej produkcji, dramat miłosno-obyczajowy p. t.
GRZECH JEDNEJ NOCY (MARIE)
w roli głównej, czarująca **ANNABELLA**
Film nad filmami o którym mówi cała Warszawa. Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 10.20
„Casino"
HALLO! TYLKO DZIŚ I JUTRO TANIE PORANKI
od godz. 2—4 popoł.
po cenach zniżonych od 25 gr.
III. „POLSKA EKSPEDYCJA FILM. w AFRYCE" — Nora Ney, Bogda, Bodo, Brodzisz, Conti.
Potrójny program!
I. „MARIE" w rol gł. ANNABELA
II. Pierwsza Polska Komedja Sportowa „100 metrów miłości" udz. biorą Pogorzelska, Dymsza, Tom, Cyhulski, Dhór dana.

KOLOSALNY SUKCES! Dziś Człowiek, który polował na ludzi
„HELIOS"
HRABIA ZAROW
Najsilniejsza ensacja dla mocnych nerwów!
2) „10 PROC. DLA MNIE" — KOMEDJA POLSKA.
W tych dniach: **W TWOICH RAMIONACH**
Początek o godz. 4-ej z gwiazdą gwiazd J. HARLOW i K. GABLE

Pan
Dziś ostatni dzień! **Urwis Hiszpanji**
I dodatek kolorowo-rysunkowy **JAŚ I MAŁGOSIA**
Następny program: Najnowszy Triumf Kinematografji Polskiej potężny film erotyczny
„PRZYBŁĘDA"
W roli głównej INA BENITA. — Szczegóły w jutrzejszych ogłoszeniach.

„Adrja"
Dziś Kosztem olbrzymich sum wyświetlamy przepiękne arcydzieło dźwiękowo - śpiewne reż E. POMMERA twórcy „KONGRES TAŃCZY". **DIXIANA**
operetka filmowa w naturalnych barwnych kolorach. W roli tytuł. BEBE DANIELS i Everest Marschall (tenor opery Metropolitain w New-Yorku) oraz 120 „Ziegfield Follies Girls". Uwaga —Zachwycaliście się „Kongresem tańczy" nie zapomnicie nigdy „DIXIANY". Rewelacyjny nadprogram p. t. „MEKSYKANKA" przecudny poemat miłości z udziałem Leo Carillo i SLIMA SUMMERVILLA.

BILANS
WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO S. A.

STAN CZYNNY — NA DZIEŃ 31 GRUDNIA 1933 R. — STAN BIERNY

Nazwa rachunków	Złote	Złote
Kasa i sumy do dyspozycji na r-ch bieżących w Bankach		1.470.850,11
Waluty zagraniczne		341.832,72
Papiery wartościowe własne:		
a) w dyspozycji Banku	2.256.773,99	
b) na r-ek kapitału zapasowego Banku	642.446,74	2.899.220,73
Papiery wartościowe na r-ek funduszu im. Józefa Montwiłła		6.625,59
Pożyczki umarzane ratami złotowe w 4 i pół proc. list. zastawnych	50.634.034,69	
Termin. i przedtermin. zwrot poż. umarzanych ratami złot. w 4 i pół proc. list. zast. gotówką.	221.855,31	50.855.890,—
Poż. umarz. ratami złot. w 5 proc. listach zastawnych	957.339,54	
Termin. i przedtermin. zwrot poż. umarz. ratami złot. w 5 proc. list. zast. gotówką	8.960,46	966.300,—
Pożyczki umarzane ratami dolarowe w 4 i pół proc. list. zastawnych	26.757.006,—	
Przedtermin. zwrot poż. umarz. ratami dol. w 4 i pół proc. list. zast. potówką	846,—	26.757.852,—
Pożyczki spłacane jednorazowo złotowe w gotówce		428.784,36
Raty od pożyczek:		
a) złotowych	4.174.952,79	
b) dolarowych	2.093.914,63	6.268.867,42
Zaległości, które na mocy rozporz. Prezydenta R.P. z dnia 27-X 1932 r. Bank ma prawo skonwertować na dodatkową pożyczkę i których pierwszeństwo hipot. zostało potwierdzone temże rozporządzeniem		
a) złotowe	8.417.191,89	
b) dolarowe	10.018.195,91	18.435.387,80
Wydatki zaliczone na rachunek dłużników		149.949,02
Nieruchomości i ruchomości Banku		3.702.389,13
Dłużnicy różni i zaliczki		126.752,16
Wydatki Banku		2.798.592,55
Wydatki Banku na r-ek 1934 r.		76.890,78
SUMA BILANSOWA		115.286.184,37

Nazwa rachunków	Złote	Złote
Kapitały własne:		
a) kapitał zakładowy	6.300.000,—	
b) kapitał zapasowy i rezerwowy	8.813.735,26	
c) fundusz amortyzacyjny	261.747,20	15.375.482,46
Listy zastawne:		
a) 4 i pół proc. złotowe w obiegu	50.855.890,—	
b) 5 proc. złotowe w obiegu	966.300,—	
c) 4 i pół proc. dolarowe, przeznaczone do obiegu	26.757.852,—	
d) 8 proc. dolarowe wylosowane	3.102,10	78.583.144,10
Kupony od listów zastawnych do opłacenia		7.874.111,75
Dywidenda od akcyj do opłacenia		1.892.792,—
Fundusz gwarancyjny od 8 proc. pożyczek dolarowych		1.274.260,09
„ na opłacenie kuponów		1.770.373,73
„ amortyzacyjny od pożyczek umarzanych ratami		231.661,77
„ Im. Józefa Montwiłła		6.625,59
„ na wystawienie domów dla zniedołężniałych urzędników i rodzin pozostałych po urzędnikach Banku		14.677,86
Rezerwa na opłacenie należn. przedwojennych i zaciągniętych w czasie wojny		124.079,70
Wpływy na raty przed terminem ich płatności		3.034,27
Sumy przechodnie		1.472.445,84
Korespondenci różni		100.386,38
Kredyt w Banku Akceptacyjnym		2.700.000,—
Dochody Banku		3.359.346,15
Dochody przypadające na rok 1934		593.762,68
SUMA BILANSOWA		115.286.184,37

Węgiel Górnośląsk. konc. „Progress" poleca A. DEULL Jagiellońska 3, tel. 8 11.

Ubezpieczalnia Społeczna w Baranowiczach

Ogłoszenie

Z dniem 1-go stycznia 1934 roku weszła w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej ustawa z dnia 28 marca 1933 roku o ubezpieczeniu społecznem (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396).

Powyższa ustawa obejmuje wszystkie rodzaje ubezpieczeń, t. zn. ubezpieczenie na wypadek choroby i macierzyństwa, emerytalne robotników i pracowników umysłowych, na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych oraz ubezpieczenie od wypadków pracowników wszelkiego rodzaju.

Załatwienie wyżej wymienionych kategoryj ubezpieczeń należy do zakresu działania właściwych pod względem terytorjalnym Ubezpieczalni Społecznych.

W myśl Rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 30 grudnia 1933 r. o przekształceniu się Kas Chorych na Ubezpieczalnie Społeczne i ustaleniu okręgów i siedzib Ubezpieczalni (Dz. U. R. P. Nr. 103, poz. 819), Kasa Chorych w Baranowiczach przekształcona została z dniem 1-go stycznia b. r. na Ubezpieczalnię Społeczną w Baranowiczach, obejmującą swą działalnością powiaty: baranowicki, nieświeski, słonimski, stołpecki i kosowski (woj. poleskie).

W związku z tem i zgodnie z postanowieniami Rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 28 XII 1933 r. o sposobie dokonywania zgłoszeń w zakresie ubezpieczeń społecznych, uiszczania składek i kontroli (Dz. U. R. P. Nr. 103, poz. 818), pracodawcy zatrudniający wszelkiego rodzaju pracowników w dniu 1 I. b. r. obowiązani są:

1. Do dnia 31 stycznia b. r. zgłosić do Ubezpieczalni Społecznej w Baranowiczach na ustalonych formularzach, zarówno zakłady pracy, jak i wszystkich pracowników;

2. W przyszłości zgłaszać w ciągu 7-miu lub 10-ciu dni, jeżeli siedziba zakładu pracy znajduje się poza Baranowiczami:
   a) każdy nowozałożony zakład pracy,
   b) każdego pracownika, przyjętego do zatrudnienia,
   c) wszelkie zmiany zarówno w stanie zatrudnienia pracowników, jak i zmiany wysokości ich zarobków.

Obowiązkowi zgłoszenia do Ubezpieczalni Społecznej w Baranowiczach podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci i wieku, pozostające w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym, z wyjątkiem funkcjonarjuszy państwowych, pracowników przedsiębiorstw „Polskie Koleje Państwowe", duchownych, cudzoziemców, wymienionych w art. 5 ustawy z dnia 28 III. 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem.

Również podlegają zgłaszaniu: a) uczniowie i terminatorzy, wolontarjusze i praktykanci, b) zatrudnieni przez pracodawcę jego krewni i powinowaci z wyjątkiem małżonka (i), c) chałupnicy i osoby z nimi pracujące, d) więźniowie, jeżeli są zatrudnieni.

Wszelkie zgłoszenia winny być dokonywane na formularzach, przepisanych w zacytowanem wyżej Rozporządzeniu Ministra Opieki Społecznej z dnia 28 grudnia 1933 r.

Formularze zgłoszeniowe Nr. 1, 1a i 6 w cenie po 1 gr. i Nr. 7. w cenie 3 gr. za egzemplarz wydają biura zgłoszeń Ubezpieczalni Społecznej w Baranowiczach i punkty kontrolne tejże Ubezpieczalni w Nieświeżu, Słonimie, Stołpcach, Kosowie-Poleskim, Mirze, Klecku, Lachowiczach, Horodyszczu, Iwacewiczach, Budach i Różanie (dawniej Oddziały Kasy Chorych). Placówki te będą również przyjmowały zgłoszenia (form. Nr. 1, 1a, 6, 7) udzielały wszelkich informacyj oraz pobierały składki.

Zwracam uwagę, że składki należne b. Kasie Chorych w Baranowiczach przed dniem 1-go stycznia 1934 roku winny być wpłacone tej Ubezpieczalni Społecznej, w której okręgu znajduje się miejsce zatrudnienia osób, za które należą się składki.

Pracodawcy, którzy w przepisanym terminie nie dopełnią obowiązku zgłoszenia podlegają karze grzywny do 500 złotych.

Pracodawcy, którzy w zgłoszeniach, listach płacy lub wykazach, przepisanych ustawą z dnia 28 III 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem, rozporządzeniami na jej podstawie wydanemi, lub statutami instytucyj Ubezpieczeń Społecznych podają nieprawdziwe dane lub udzielają nieprawdziwych wyjaśnień wbrew obowiązującym przepisom, podlegają karze grzywny do 3.000 zł. (art. 269, 270 ustawy z dnia 28 marca 1933 roku o ubezpieczeniu społecznem).

Baranowicze, dnia 15 stycznia 1934 roku.

Dyrektor: (—) AL. RZEPECKI.

Słonimska

Z ŻYCIA Z. P. O. K. W SŁONIMIE.

— **Dożywianie dzieci szkół powszechnych.** Z dniem 16 stycznia br. rozpoczął Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Słonimie dożywianie dzieci szkół powszechnych. Z dożywiania korzysta 200 dzieci.

— **Zebranie zarządu ZPOK.** — W dniu 17 bm. pod przewodnictwem p. Teliżyny odbyło się zebranie zarządu ZPOK w Słonimie, na którem szczegółowo omawiane były: sprawy wychowania obywatelskiego, cykl wykładów i referatów. Ponadto załatwiono sprawę zjazdu w Nowogródku, na który uchwalono wysłać dwie delegatki: pp: Teliżynę i Felkiewiczową.

— **Kurs trykotarstwa ręcznego.** W dniu 5 lutego br., staraniem związku zorganizowany zostanie 2-miesięczny kurs trykotarstwa ręcznego dla członkiń i sympatyczek ogranizacji.

Na kursa te zaproszona została specjalna instruktorka ze stowarzyszenia „Służba Obywatelska" w Grodnie, p. Janina Sikorska. Zapisy na kurs przyjmuje sekretarka Związku p. Janina Horodkowa, codziennie w godzinach od 10—11 w mieszkaniu własnem przy ul. Kościuszki 12.

Opłata za kurs wynosić będzie 2 zł. miesięcznie.

— **Bal dziecinny.** Staraniem Opieki Rodzicielskiej Przedszkola ZPOK w Słonimie zorganizowana zostanie zabawa dla dzieci w lokalu „Klubu Strażackiego" w Słonimie (ul. Magistracka) w dniu 4 lutego br. o godz. 15-tej. — Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Bufet tani, obficie zaopatrzony w słodycze dla milusińskich.

— **Choinka.** Onegdaj w przedszkolu ZPOK w Słonimie odbyła się dorocznym zwyczajem choinka. Dzieci w liczbie 50 wykonały przy drzewku szereg pięknych kolend, a następnie zostały obdzielone upominkami gwiazdkowymi.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„URWIS z HISZPANJI" — „PAN"

Z niewiadomych powodów tytuł jest na afiszach i w anonsach zniekształcony. — „Urwis z Hiszpanji" — każdy łamie głowę, co to może znaczyć? Naturalnie powinno być „Urwis z Hiszpanji".

Sam obraz aczkolwiek nie odznacza się zbytnią głębią treści, jest bardzo dobry jako przykład filmowego ujęcia tematu. Przygody i figle Eddie Cantora rzucone są na barwne tło baletu, scen zbiorowych i folkloru meksykańskiego (stroje, muzyka). Szczególnie świetne jest wykorzystanie baletu, który raz jeszcze stwierdził swą wybitną fotogeniczność. Na scenie przywykliśmy widzieć zupełnie co innego. Tutaj mamy możność poznać nowe, niezużyte i piękne walory dobrze przemyślanego i ułożonego tańca filmowego.

Obok zdjęć baletowych, dobre są sceny humorystycznej walki z bykiem. Eddie Cantor wykazuje prócz talentu komicznego, doskonałe przygotowanie... gimnastyczne.

Dowcipy słowne są dość szczęśliwie przekładane w napisach.

W dodatkach — nowość: pierwszy film rysunkowy w kolorach z serji „Silli Symphonie" Walta Disneya. Śliczna, kolorowa bajka o Jasiu i Małgosi, czarownicy i krasnoludkach. Kolory są naturalne, technika rysunku na najwyższym poziomie, podkład muzyczny — bez zarzutu. Kto nie widział tej bajki — dużo traci.

Krótkometrażowy film warszawskiej awangardy p.t. „Budujemy" ma ciekawe podejście operatorskie i montażowe — ale fatalne światło i tandetną kopję.

Program nagół interesujący i urozmaicony. Tad. C.

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

Radjo wileńskie

SOBOTA, dnia 20 stycznia 1933.

7,00 Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dziennik poranny, Muzyka, Chwilka gosp. dom. 11,40 Przegląd prasy, 11,50 Muzyka przyjemna (płyty), 11,57 Czas, 12,05 Koncert, 12,30 Komunikat meteor. 12,33 d. c. koncertu. 12,55 Dziennik południowy. 15,05 Program dzienny, 15,10 Kwadrans akademicki. 15,25 Wiad. o eksporcie. 15,30 Giełda rolnicza. 15,40 Muzyka (płyty). 15,50 „Co nas boli"? — przechadzki Mika po mieście. 16,00 Audycja dla chorych. 16,40 „Zabytki Druji" odczyt. 16,55 Koncert sonat. 17,50 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagr. 18.00 Reportaż. 18,20 Koncert muzyki żydowskiej. 19,00 Tygodnik litewski, 19,15 Codz. odcinek pow. 19,25 Kwadrans poetycki. 19,40 Sport. 19,43 Wil. kom. sportowy. 19,47 Dziennik wiecz. 20,00 Godzina życzeń (płyty). 21,00 Skrzynka techniczna. 21,15 Przerwa. 21,20 Koncert chopinowski. 22,00 „Dziaduiki i babułki" pogad. 22,15 Muzyka taneczna z płyt. 23,00 Komunikat meteor. 23,05 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 21 stycznia 1934.

9,00 Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dziennik poranny, Chwilka gosp. dom. 10,00 Nabożeństwo, Muzyka z płyt. 11,57 Czas. 12,05 Program dzienny. 12,10 Kom. meteor. 12,15 Pogadanek muzyczny. 14,00 Audycja dla wszystkich. 15,00 „Nawozy organiczne" odczyt. 15,20 Koncert. 16,00 Słuchowisko dla dzieci. 16,30 Utwory Smetany (płyty). 16,45 Humoreska. 17,00 „Najwierniejsza przyjaciółka kobiety" pogad. 17,15 Audycja muzyczna. 17,45 Piosenki ludowe (płyty). 18,00 Słuchowisko. 18,40 Recital śpiewaczy. 19,00 Litewska audycja literacka. 19,25 Codz. odcinek powieściowy. 19,25 Rozmait. 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19,45 Program na poniedziałek. 19,50 7-my konkurs muzyczny R. Wileńskiej. 20,30 Dziennik wieczorny. 21,00 „Zdobycze powstania styczniowego" feljeton. 21,15 Audycja wesoła. 22,15 Wiad sport. 22,25 Muzyka taneczna. 23,00 Kom. meteor. 23,05 d. c. muzyki tanecznej. — W przerwie o godz. 23,15 komunikat o 13-tym Rallye-Automobile de Monte Carlo.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

Lekcje
Na Kursy Kroju
i szycia przyjmuję uczenice za dostępną opłatą. Nauka solidna. Królewska 5—11

Poszukuję pracy
Rządca Ekonom
energiczny kawaler — pod dyspozycję właściciela potrzebny do majątku — Zgłaszać się w niedzielę dnia 21 i poniedziałek 22 b. m. godz. 11 do 1 u portjera hotelu Europejskiego.

Poszukuję
jakiejkolwiek pracy — Mogę samodzielnie zająć się domem u samotnych, albo chorych, znam dobrze kuchnię. Z sam się na gospodarstwie wiejskiem. Wymagania skromne. — Poważne świadectwa i referencje. Ul Bakszta 11 m. 5

Buchalter
dokładnie obeznany z rachunkowością przemysłową, rolną, kupiecką, samorządową i państwową, przysięgły rzeczoznawca sądowy — przyjmie pracę wieczorową w Wilnie. Przeprowadza rewizje bilansów i rachunkowości. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" — pod „Rzeczoznawca"

Różne
Osoba posiadająca
Od 6000—8.00 zł. do wspólnego interesu — może mieć stałą posadę i dobry zarobek. Oferty do Redakcji „Słowa" pod lit. I. K.

Modystka
przyjmuje wszelką robotę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. — Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 2 m. 16

POPIERAJCIE L.O.P.P

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 — Redaktor w/z Witold Tatarzyński